Nr 108. Kraków, Czwartek 12 Maja 1898. Rocznik XVII

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohn, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 3. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 15 maja.

Jakkolwiek co roku występujemy za sprawą jednorocznej służby ochotniczej w armii austro-węgierskiej, nie możemy tym razem pominąć jej milczeniem, gdy jedyna sposobność skutecznego jej poruszenia nastręcza się obecnie w delegacyach wspólnych.

W państwach europejskich, w których zaprowadzono instytucyę jednorocznej, rzekomo „ochotniczej" służby wojskowej, nigdzie nie nadano jej tak przykrego charakteru, jak w Austro-Węgrzech. Tutaj przewyższono w żądaniach nawet militaryzm pruski, gdzie służba jednoroczna, wśród wszelkich stosunków i bez względu na wynik oficerskiego egzaminu, kończy się faktycznie po dwunastu miesiącach. W Austro-Węgrzech uchwalono ustawę wojskową, której następstw nie przewidziano, czy też przewidzieć nie chciano, ustawę, która los jednorocznego ochotnika czyni zależnym od uchwały grona oficerów, rozstrzygającego po roku, czy kandydat na oficera ma jeszcze jeden rok służyć, czy nie. Już w zasadzie niczem nie da się usprawiedliwić żądanie, aby jednoroczny ochotnik wykazał się uzdolnieniem na oficera. Kończy on przedewszystkiem szkołę średnią, która kształci go ogólnie i nie ma wcale specyalnego zadania przysparzania kandydatów na oficerów. Abituryent gimnazyalny, lub szkoły realnej, nie może mieć pretensyi od uchylania się od służby wojskowej, ciężącej na wszystkich obywatelach państwa. Ale też i państwo nie może dyktować mu, czy on ma w zawodzie oficerskim doprowadzić do stopnia oficerskiego, czy też zadowolnić się rangą szeregowca lub kaprala. Jeżeli bowiem nie można od nikogo żądać, aby obudził w sobie zapał i uzdolnienie do zawodu, dajmy na to, sędziowskiego, a nie do technicznego lub duchownego, to już zamachem na wolność osobistą jest, gdy się mu każe być żołnierzem; ale gdy już konieczność państwowa zmusza nas do wymagania tej ofiarności na rzecz publicznego dobra, toż nie należy na tej drodze posuwać się dalej i żądać od żołnierza, aby koniecznie był oficerem, bez względu na to, czy on czuje w sobie animusz do tego zawodu i czy dopisują mu osobiste warunki.

Można postawić kwestyę, czy ktoś dla tego, że złożył egzamin dojrzałości, jest uprawniony do odbycia służby wojskowej w krótszym czasie niż obywatel, który się takim patentem inteligencyi nie wykaże; we Francyi odpowiedziano na to pytanie przecząco, i akademik, zarówno jak robotnik, służyć musi w armii 3 lata. Ale jeżeli państwo raz powie, że jeden rok służby wojskowej, ze względu na stopień inteligencyi żołnierza, wystarczyć może do wykształcenia go na oficera, to nonsensem jest utrzymywać, że taki żołnierz, nie wykazawszy uzdolnienia na oficera, nie jest także uzdolnionym jako podoficer, ba nawet jako szeregowiec, i dlatego drugi rok służyć powinien. Nawet choćby teoretyczny egzamin oficerski wypadł korzystnie u takiego kandydata, skazuje się go na przymusowy drugi rok służby, jeżeli nie wykaże dostatecznej rutyny praktycznej, przy czem wcale się mu już za warunek nie stawia, aby po drugim roku służby koniecznie zdał egzamin oficerski.

Rząd wspólny motywował swojego czasu to pogwałcenie logiki i osobistej wolności jednorocznych ochotników konieczną, gwałtowną potrzebą skomletowania korpusu oficerskiego. Dzisiaj jednak instytucya jednorocznych ochotników tylu dostarcza kandydatów na oficerów rezerwowych, że nie mogą oni znaleść w armii pomieszczenia i mianowani są tylko „kadetami, zastępcami oficerów". Po cóż więc ta śruba, po co to wykolejanie młodych ludzi?

Najwyższy już czas, aby w delegacyach stanowczo zażądano zniesienia przymusowej, karnej, dwuletniej służby wojskowej. Jeżeli już ponosić musimy olbrzymie na armię ciężary, to niechże administracya wojskowa nie nadużywa swego stanowiska i nie utrudnia bez potrzeby młodzieży, jej pracy zawodowej.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Nowy Jork, 2 maja.

Skwer „City Hall" w samem centrum głównej i najruchliwszej ulicy Nowego Jorku „Broadway", powinien właściwie nazywać się „Placem opinii publicznej", gdyż tam znajdują się redakcye głównych dzienników, jak *World, Tribune, New York, Journal* itd. Od chwili wybuchu wojny olbrzymie tłumy gromadzą się przed domami, a właściwie pałacami, gdzie mieszczą się redakcye owych dzienników, i chciwie czytają najświeższe sensacyjne depesze, wystawione na widok publiczny. Depesze te, przylepione na wielkich tablicach, zmieniają z ogromną szybkością jedne obrazy po drugich, niby w kinematografie, a tłum wita radosnemi okrzykami pojawienie się każdej nowej depeszy, gdyż wszystkie brzmią pomyślnie. Nowe statki handlowe hiszpańskie zdobyte, blokada Hawanny, zaciągi ochotników, wyprawa na Kubę, zwycięstwo pod Cavite — oto treść doniesień telegraficznych, wywołujących trudny do opisania entuzyazm wśród czytelników.

Chłopcy, kolportujący dzienniki, wciskają się pomiędzy tłum i robią piekielną wrzawę, zachwalając swój towar. Ilu przechodniów na placu, tyle dzienników. Przez jeden róg skweru co trzy minuty przelatują pociągi kolei napowietrznej z ogromnym łoskotem, dołem wśród zbitych tłumów tramwaje tylko krok za krokiem mogą się posuwać, ciężkie zaś wozy z towarami sprawiają ogłaszający turkot na bruku, pełnym wybojów. Ekscytacya tłumów, towarzysząca zwykle wielkim przesileniom narodowym, koncentruje się na tym skwerze.

Wielu obywateli Stanów było w zasadzie wojnie przeciwnych, skoro jednak kości już raz rzucono, wszystkie klasy społeczeństwa gotowe są do najdalej idących poświęceń, byle honor „gwiaździstego sztandaru" nie doznał najmniejszego szwanku. Oczywiście bogaczom przychodzi o wiele łatwiej dawać namacalne dowody swego patryotyzmu, niż biedakom. Taki np. miliarder Jan Jakób Astor ofiarował się wystawić i utrzymywać własnym kosztem przez cały przeciąg wojny pułk artyleryi polowej, wraz z kosztami zakupna dział, amunicyi, koni, no i naturalnie żołdu dla oficerów i żołnierzy. Opinia publiczna spodziewa się, że za tym przykładem pójdą także inni miliarderzy i milionerzy, których na setki liczy się w Stanach Zjednoczonych.

Co się tyczy formowania oddziałów ochotniczych, to idzie ono bardzo kulawo. Przedewszystkiem zgłaszają się do nich ludzie, którzy w życiu niewiele mają do stracenia. Jestto materyał bardzo niepodatny dla karności wojskowej, która obecnie ważniejszą jest niż kiedykolwiek, gdyż czas, zostający do wyrobienia z surowych rekrutów jakich takich żołnierzy, jest bardzo krótki, a ogół zaczyna się niecierpliwić, że zapowiadana wyprawa na Kubę nie przychodzi do skutku.

Po pierwszem upojeniu, wywołanem częściowemi powodzeniami i wielkiem zwycięstwem pod Cavite, nasuwa się tu wszystkim jedna dość nieprzyjemna refleksya, a mianowicie, co się stanie, jeśli Sampson nie zniszczy na pełnem morzu eskadry hiszpańskiej, płynącej ku nam od wysp Zielonego Przylądka?.. W takim razie moglibyśmy w Nowym Jorku, Bostonie i innych, słabo ufortyfikowanych miastach nadbrzeżnych doczekać się niezbyt pożądanej wizyty Hiszpanów, co pociągnęłoby za sobą olbrzymie straty dla tych miast, wystawionych prawie na łaskę i niełaskę nieprzyjaciela. Pocieszamy się jednak myślą, że Sampson spisze się równie dzielnie, jak Dewey, który od 48 godzin jest najpopularniejszym człowiekiem w Stanach, bohaterem narodowym w całem znaczeniu tego słowa.

Wiadomo, jak dalece mało się zważa u nas na formy zewnętrzne, które w dyplomacyi europejskiej tak ważną odgrywają rolę, lecz do jakiego stopnia posuwa się pogardę dla tych form, objaśni najwięcej fakt następujący. Odpis *ultimatum*, wysłanego do Madrytu na ręce generała Woodforda, przesłano równocześnie posłowi hiszpańskiemu Polo de Barnaba. Ten o niezwykle wczesnej godzinie, przystroił się w swój uniform, aby godnie przyjąć posłańca departamentu państwowego. Tymczasem o godzinie 11 wręczył mu służący zbrudzoną palcami, zapieczętowaną kopertę. „Kto to przyniósł?" spytał Senor Polo, słusznie zdziwiony tym brakiem taktu. — „Murzyn mi to dał", rzekł kamerdyner. Zdumiony wyszedł, poszedł do drzwi wchodowych i zastał tam czarnego sługę, którego spodnie zdradzały pewien brak całości i przyzwoitości, a kapelusz nosił na sobie znamiona nie pierwszej młodości. „To się nazywa demokratyczną prostotą", zauważył Senor Polo i zalecił swojemu służącemu „dać oko" na gościa, podczas gdy sam pieczętował pismo do wydziału państwa. „Daj to temu dystyngowanemu posłańcowi, który mi przyniósł notę", rzekł, wskazując na *ultimatum.* W swojej odpowiedzi żądał Senor Polo wydania paszportów, które mu też natychmiast przesłano. Ochronę poddanych hiszpańskich zdał on na posłów, francuskiego i austryacko-węgierskiego. „Gdyby dzisiaj był generał Grant, Stany Zjednoczone, nie zaczynałyby takiej niesprawiedliwej wojny", wyraził się poseł na odjezdnem do kilku swoich przyjaciół.

S. S.

Wojna.

Za pośrednictwem awizowego parowca „Mac Culloch", który w ubiegłą sobotę przybył z Manilli do Hongkongu, nadeszły dokładniejsze wiadomości o bitwie w dniu 1-szym maja. Co do całości, zgadzają się one z poprzedniemi doniesieniami, w szczegółach jednak wykazują pewne różnice. I tak, wieści o zbombardowaniu i zajęciu samej Manilli nie są prawdziwe, gdyż admirał Dewey zajął jedynie miasteczko Cavite i arsenał, tamże się znajdujący; następnie jasnem jest obecnie, że Hiszpanie, pomimo osobistej waleczności swych marynarzy i oficerów, w niesłychanie niedołężny sposób kierowali bitwą pod Cavite-Manillą. Do jakiego stopnia dowódca eskadry hiszpańskiej, kommodor Montojo, nie był przygotowanym na spotkanie się z Dewey'em, dowodzą takie fakty: Z wyspy Corregidor, zamykającej wejście do zatoki Manilskiej, spostrzeżono dopiero wtedy eskadrę amerykańską, gdy większa jej część znajdowała się już poza donośnością strzałów działowych z baterýj hiszpańskich; eskadra zaś hiszpańska, stojąca na kotwicy pod Cavite, nie miała wcale ogni zapalonych pod kotłami maszyn parowych, — co znaczy, że bezpośrednio przed ukazaniem się na horyzoncie statków nieprzyjacielskich, była zupełnie niezdolną do jakiegokolwiek działania. Oprócz tego Montojo nie troszczył się wcale o to, gdzie znajduje się nieprzyjaciel. Chociaż był dobrze poinformowany o tem, że Dewey odpłynął z Hongkongu, nie rekognoskował on morza poza obrębem zatoki Manilskiej i dał się napaść Amerykanom zupełnie niespodziewanie.

Obecna sytuacya Amerykanów przed Manillą jest w swoim rodzaju jedyną. Flotę hiszpańską wprawdzie na wodach tamtejszych do szczętu zniszczono, jednakże Dewey poza Cavite nie może żadnych dalszych operacyj podejmować, bo nie rozporządza wojskiem lądowem, a musi oszczędzać węgla i amunicyi. Udział zaś powstańców miejscowych w walce na lądzie przeciw Hiszpanom dotąd nie wyszedł poza sferę projektów.

Na zachodnim teatrze wojny najważniejszą jest kwestya, gdzie znajdują się eskadry: hiszpańska i amerykańska? Od kilku dni krążą wprawdzie pogłoski o wielkiej bitwie, którą miały one rzekomo stoczyć gdzieś pomiędzy Haiti a Portoriko, dotąd jednak pogłoski te nie znalazły potwierdzenia. Tyle tylko wiadomo, że hiszpańska eskadra rzeczywiście opuściła wyspy Zielonego Przylądka w dniu 29 kwietnia i że wiadomości o jej powrocie ku brzegom Hiszpanii były z umysłu rozpuszczoną bajką. Kommodor Sampson zaś w dniu 4 maja odpłynął z Keywest, czy jednak połączyła się z nim ruchoma eskadra pod dowództwem Shleya, niewiadomo, jak również nie wiadomo, dokąd popłynął.

Charakterystycznym przyczynkiem do stosunków kubańsko-amerykańskich jest poniżej umieszczony telegram donoszący o tem, jak przywódca powstańców, Gomez, zapatruje się na interwencyę Stanów Zjednoczonych. W sferach amerykańskich, które parły Mac Kinley'a do interwencyi zbrojnej, zapatrywania te musiały bardzo przykre wywołać rozczarowanie.

(Telegramy *Nowej Reformy.*)

Nowy Jork, 11 maja. *World* donosi z Keywest, że amerykańska łódź torpedowa „Winslow" walczyła w niedzielę z trzema kanonierkami pod Cardenas i jednę z nich uczyniła niezdolną do dalszej walki.

Nowy Jork, 11 maja. Najświeższa depesza *New York Herald'a* z Waszyngtonu donosi, że Mac Kinley postanowił opóźnić o tydzień odjazd wyprawy amerykańskiej na Kubę.

Madryt, 11 maja. *Agencia Fabra* donosi, że rząd zajmuje się gorliwie sprawą zaopatrzenia stolicy w środki żywności, gdyż miejscowe zapasy zboża nie wystarczą nawet na miesiąc. Obecnie poczyniono już kroki, aby ułatwić przywóz zboża z zagranicy.

Kadyks, 11 maja. Marynarze z hiszpańskiego pancernika „Pelayo" i z niemieckiego krążownika „Oldenburg", wysiedli razem na ląd i demonstracyjnie przeciągali przez miasto, trzymając się pod ręce i zamieniwszy między sobą czapki. Ludność cywilna przyjęła tę pokojową demonstracyę z zapałem.

Londyn, 11 maja. Korespondent *New York Herald'a*, który przebywał na Kubie wśród powstańców od maja 1897 r. do marca roku bieżącego, powrócił do Keywest. Wedle wiadomości, jakie przywiózł, pod komendą Gomeza znajduje się tylko 3500 ludzi zupełnie uzbrojonych i wyćwiczonych powstańców. Gomez żąda od Stanów Zjednoczonych przedewszystkiem, aby mu dostarczyły 40.000 karabinów, bo co się tyczy ludzi, to tych z łatwością przyjdzie mu znaleść, lecz nie życzy sobie wcale, aby wojsko amerykańskie wylądowało na Kubie, z wyjątkiem pułku artyleryi polowej, której powstańcy wcale nie posiadają. Powstańcy chcą tylko, aby im Stany Zjednoczone wysłały broń, amunicyę, oraz materyał wojenny, a sami dadzą sobie radę z Hiszpanami, przy pomocy blokady Kuby. Amerykanie zupełnie nie potrzebują, ich zdaniem, narażać się na niebezpieczeństwo żółtej febry i ospy. Wogóle zaś nie chcą powstańcy kubańscy, aby ich pozbawiono zadowolenia, jeżeli sami pobiją Hiszpanów.

Londyn, 11 maja. *Biuro Reutera* podaje z Hongkongu, że admirał Dewey doniósł, iż powstańcy na Filipinach stają się niebezpieczni, gdyż usuwają się z pod jego kontroli. Kolonia angielska w Manilli przedłożyła Dewey'owi memoryał, w którym przedstawiła krytyczne położenie miasta, cierpiącego głód skutkiem braku dowozu środków żywności.

Przed Manillą znajdują się obecnie dwa pancerniki angielskie, jeden francuski i jeden niemiecki.

Londyn, 11 maja. Wedle nadchodzących tutaj wiadomości ze Stanów Zjednoczonych, rozchodzą się tamże najsprzeczniejsze wiadomości o zamierzonej wyprawie na Kubę. W ostatniej chwili miano postanowić przyspieszenie tej wyprawy przed wpływem przedstawień byłego posła w Madrycie, Woodforda, i byłego konsula w Hawannie, generała Lee, który, jako dowódca ochotników amerykańskich, chce odegrać czynną rolę w wojnie z Hiszpanią.

Daily Chronicle twierdzi, że wyprawa amerykańska skierowana będzie na razie nie przeciw Kubie, lecz przeciw Portoriko.

Londyn, 11 maja. Prezydent ministrów Sagasta oświadczył w rozmowie z korespondentem *Morning Post,* że zaprowadzenie republikańskiej formy rządu w Hiszpanii uczyniłoby ten kraj jeszcze nieszczęśliwszym, niż jest teraz, bo wywołałoby nową rewolucyę karlistowską.

Chatham (Anglia), 11 maja. Wysłano pancerniki: „Dido" i „Isis" dla wzmocnienia eskadry krążowników na wodach zachodnio-indyjskich.

Rozruchy we Włoszech.

Nader niepomyślnie brzmią wieści z Włoch. Rozruchy, wynikłe z powodu drożyzny chleba, mają wybitnie socyalistyczny charakter, w niektórych miejscowościach nawet przybrały kieru-

---

Emma Jeleńska.

PANIENKA.

POWIEŚĆ.

60 (Ciąg dalszy).

Troski jej bardzo dotykalnej natury, absorbujące zajęcia i odpowiedzialność, którą dźwigała, nie pozwalały na bujanie po obłokach, na próżne doświadczenie lub ciekawość. Na miłość prawdziwą widocznie jeszcze nie nadeszła pora.

Kański oceniał dość trafnie położenie swoje i charakter Jadwisi i po głębokich rozmyślaniach postanowił raz jeszcze czekać cierpliwie i czychać na sposobną chwilę. Jadwisia, jak zwykle, była pochłonięta przez swe gospodarskie zajęcia, ale spokojniejsza o matkę, a dość zadowolona z tegorocznych urodzajów, swobodna była i wesoła.

Dni płynęły w Hrabowie bardzo jednostajnie. Rzadko kto z sąsiedztwa przybył na parę godzin. Państwo Filipowie i pan Czesław Muchowieccy bawili za granicą, Moruccy, zabsorbowani gospodarstwem i interesami, nie wyjeżdżali prawie z domu, z bliższych sąsiadów tylko z wujostwem Świeżami widywano się dość często.

W połowie lipca przybyła na parotygodniowy pobyt Janowa Wielogrodzka z dziećmi, ku wielkiej radości Tadzia. Była to cicha, skromna, a rozumna kobieta, dzięki której część przynajmniej funduszu mężowskiego uratowaną została. Po wydzierżawieniu rodzinnych Chwastowicz mieszkali w Wilnie, gdzie pan Jan dostał jakieś miejsce. Z jego pensyi utrzymywała się cała rodzina, bo dochód z majątku szedł cały na spłacanie długów, niegdyś zaciągniętych przez poczciwego, ale niedołężnego człowieka. Pani Janowa dokonywała cudów praktyczności, aby utrzymać dom na przyzwoitej stopie i wychować dwóch synów i córkę.

Wakacye zaś najczęściej spędzała w Hrabowie, gdzie była szczerze lubiana przez całą mężowską rodzinę. Jadwisia cieszyła się zawsze z jej przybycia, bo były z sobą bardzo dobrze, a przytem towarzystwo kuzynów, choć starszych cokolwiek, było dobre dla Tadzia. Po wyjeździe ich dopiero skończyły się wakacye i lekcye poszły dawnym trybem.

Panna Kocia już od dawna wyjechała z powrotem do swych inżynierów i Jaroński natarczywie domagał się rozpoczęcia nauk. Pobyt narzeczonej i jej naiwna admiracya wzbudziła w nim zapał nowy i zabrał się do pisania większego poematu pod tytułem „Skazańcy".

W połowie sierpnia zawitała do Hrabowa, wracając z Karlsbadu i Ostendy, pani Alfredowa z dwiema córkami. Panny wyglądały ślicznie, strojne i modne, świeże i ożywione. Lola z niezwykłą serdecznością zarzuciła ręce na szyję Jadwisi, szepcząc jej do ucha:

— Powinszuj mi, powinszuj! Jestem zaręczona. Ach, jakże jestem szczęśliwa! Bo ty nie wiesz, ty nie możesz sobie wyobrazić, jak ja go kocham!

W obszernej rozmowie okazało się, że baron Ertel, przybyły umyślnie w tym celu do Ostendy, oświadczył się o Lolę.

— Na klęczkach się oświadczał, moja droga — mówiła pani Alfredowa — i, naturalnie, został przyjęty. Nie jest on bogaty, bo dobra jego w Galicyi są trochę odłużone i braci ma jeszcze dwóch do spłacenia, ale cóż robić? Gdzie jest taka miłość, trudno stawiać przeszkody. Przytem tytuł, najlepsze stosunki, koligacye z całą arystokracyą... i taki człowiek! Słowem, stało się. Ale to jeszcze tajemnica przed światem, bo ten tyran, Alfred, nic nie wie — a wszystkiego można się spodziewać po jego despotyzmie: gotów zabronić, użyć ojcowskiej władzy...

— O, to być nie może! nie przeżyłabym tego — dodawała Lola, robiąc minkę smutną, z którą jej było ogromnie do twarzy. — Oboje z baronkiem rzucimy się do nóg ojczulkowi i pozwolić musi, musi koniecznie...

Pomimo wątpliwego pozwolenia głowy rodziny, dzień ślubu był już naznaczony na dwudziesty października i mnóstwo rzeczy już zakupionych do wyprawy. Ku niemej rozpaczy panny służącej, kazano jej rozpakować dwa wielkie kufry i z namiętnością iście kobiecą wyciągano wspaniałe materye, jedwabie i koronki, suknie uszyte i sztuki nieskrajane, płaszcze i kapelusze, rozkładano je na meblach, podziwiano, brano w palce, przykładano do twarzy.

Pani Wielogrodzka ożywiła się, Jadwisia patrzyła z zachwytem na wspaniałe stroje, a pani Alfredowa i panny trzepotały się i szczebiotały:

— Tam, zagranicą, to za bezcen, za darmo są takie rzeczy!

I znowu mówiono o ślubie.

— Musi być wesele prawdziwe, z tańcami. Jak najwięcej osób sprosimy; baronek całą rodzinę przywiezie, a Jadwisia musi być koniecznie, najkonieczniej. O, już się nie wykręci! Będzie drużką razem z Polą, bo Muszka za mała. I musi mieć toalety ładne i wyglądać ładnie, bo kto wie, co się zdarzyć może?...

Więc chociaż Jadwisia bronić się chciała, musiała w końcu przyrzec, że będzie, i że sprawi sobie przynajmniej trzy nowe suknie. Na cztery oczy Pola przyznała się kuzynce, że bardzo się cieszy z zamążpójścia siostry, bo bywać we dwie bardzo nieprzyjemnie, tembardziej, gdy rodzaj ich piękności jest tak jednostajny, a teraz ona będzie już na pierwszym planie.

— Ale czy jesteście pewni, że Lola będzie szczęśliwa z tym baronem?

— Ach, moja droga, czemużby nie miała być szczęśliwą! On bardzo miły człowiek. A że ma długi, to już trudno! Mój Boże, któż teraz długów nie ma? Zresztą, to już jej rzecz.

Panie Zalińskie po trzydniowym pobycie w Hrabowie ruszyły dalej w drogę do domu, gdzie miały stanąć przed obliczem tyrana, a jeszcze z powozu kiwały głowami i wołały do stojącej na ganku Jadwisi:

— Więc przyjedziesz, pamiętaj, koniecznie....

Kański nie spotkał się ze strojnemi damami, gdyż bawił od tygodnia w Dziedowiczach u „grafa" Wernera przy jego chorej żonie. „Grafini" miała uciążliwe i przykre zapalenie stawu w kolanie i mąż nie puszczał od siebie doktora. Dobrze opłacony, traktowany, jak nie można lepiej, mając wszelkie najwyszukańsze wygody i bardzo wesołe towarzystwo, Kański rozumiał, że powinien się cieszyć z przedłużającego się pobytu. W pierwszych dniach wszystko go raziło i tęsknił do ciszy hrabowskiej i do widoku swej ukochanej panienki. Wkrótce jednak porwała go wesołość, która tam panowała.

Na nudę nie było ani chwili czasu. Liczna gromada gości bawiła w Dziedowiczach. Dwie młode mężatki, córki gospodarza i jedna kuzynka, panna lat dojrzałych, ale niepospolitej piękności. Wszystkie trzy nadzwyczaj zalotne, śmiałe, łatwe w znajomości, stawające od pierwszego dnia na stopie poufałej, uprawiające *con amore* wszelkie rodzaje flirtu. Przytem sportsmenki zawołane, jeżdżące konno, na bicyklach, pływające, grające w *lawn-tennisa* i w winta, a ładne, hoże i pełne temperamentu, rozkapryszone może cokolwiek, ale tembardziej ponętne. Od rana do wieczora wrzało tam jak w ulu, w tym starym dworze, który inne czasy i innych ludzi pamiętał. Projektów tworzono mnóstwo, ruszano się bezustannie. Kawalkady, pikniki, polowania, grzybobrania, wint i muzyka kwitnęły tam w najlepsze.

Dwaj młodzi oficerowie, krewni gospodarstwa, młodszy brat Wernera, podstarzały i zblazowany kawaler i jeszcze dwóch młodzieńców, przybyłych na lato, musieli ciągle być na służbie przy pięknych paniach. Kańskiego wciągnięto też zaraz do orszaku. Szczególniej wpadł w oko młodszej z mężatek, pani Nadziei Suryn, żonie wysokiego urzędnika i milionera, którego cierpieć nie mogła, jak to sama pierwszego zaraz dnia oświadczyła Leonowi.

Będąc panną jeszcze, nie znosiła mężczyzn otyłych, a lubiła tylko wysmukłych, wysokich blondynów. I los właśnie tak zrządził, że dostała męża brzuchatego i łysego, a że jest blady i biały, więc zawsze przy nim ma wrażenie, że się dotyka nieupieczonej bułki. A to jest okropne, gdy człowiek jest podobny do nieupieczonej bułki! Z takim żyć nie można, przecie to każdy musi zrozumieć. To też ona robi, co może, aby jak najrzadziej być z mężem. Jesień spędza w kąpielach morskich, a zimę w Nizzy, z latem tylko najtrudniej, bo trzeba przecie czasami być w kraju.

— O, bardzo jest ciężkie życie kobiety, która męża kochać nie może! Bo serce nie jest to kamień martwy i ma swoje prawa...

Mówiąc to, opierała się mocniej o ramię Leona, z którym chodziła wzdłuż tarasu przed domem, przysuwała się bliżej do jego boku i patrząc ogniście w jego oczy, pytała:

— A pan umiesz kochać gorąco? Wiesz pan, co to jest namiętność?

(C. d. n.)

nek anarchistyczny. Położenie stało się bardzo poważnem, a grozy tej już nawet ukryć nie są w stanie włoskie sfery rządowe. Stanowisko gabinetu Rudini'ego silnie jest zachwiane. Rada ministrów postanowiła wprawdzie przedłożyć królowi wniosek o przedłużenie sesyi parlamentarnej i król wniosek ten przyjął — powszechnie jednak sądzą, że dni ministerstwa Rudiniego są policzone i że wkrótce ustąpi ono z widowni.

Zamiejscowe pisma piszą znacznie więcej o szczegółach rozruchów, niż o tem dowiedzieć się można z głosów, pochodzących z włoskich sfer dyplomatycznych. I zdaje się, że w Medyolanie zaszły poważniejsze wypadki w ostatnich dniach, niż o tem doniosły ostatnie, przez urzędową cenzurę przecedzone telegramy. Berliński *Localanzeiger* odchyla rąbek tajemnicy tych wypadków. Pisze on:

Podróżni, którzy z Włoch wracają, opowiadają, że w Medyolanie straszne przeżyto chwile. W ulicach wrzała silna walka. Wojsko strzelało bez ogródek do tłumu. Z dachów również padały strzały, nawet w domach krew się lała. Ogólną zwracało uwagę, że w rękach manifestantów tyle znajdowało się karabinów. Przy *Porta Montforte* walka trwała 4 godziny. Główną kwaterą manifestantów był klasztor Kapucynów. Pod klasztorem tym walczono zaciekle. Wojsko silnie nacierało, używało nawet pocisków działowych. Przeszło 2000 ludzi padło w tej walce, a jeszcze więcej odniosło ciężkie rany, i wielu z rannych umarło. W piwnicach klasztoru znaleziono 28 zakonników, których związano i aresztowano. Socyaliści od samego początku nakłaniali do spokoju. Między uwięzionymi znajduje się jednak kilku posłów socyalistycznych; twierdzą oni, że z rozruchami nic nie mają wspólnego. Z drugiej jednak strony donoszą także, że u pewnej kobiety w Medyolanie odkryto paczkę listów, z których wynikałoby, że rozruchy te od dawna już przygotowywano i że tylko zawcześnie do czynu przystąpiono.

Szczegóły rozruchów medyolańskich podają także biura korespondencyjne. *Biuro Wolffa* donosi, że sytuacya w Medyolanie dotąd się nie polepszyła. Ruch pociągów między Chiasso a Medyolanem wstrzymano. Podobnie służba kolejowa wstrzymała pracę i strejkujący obsadzili dworzec centralny. Z Briganza wyruszyło wielu chłopów z pomocą strejkującym, wszyscy zaopatrzeni w widły.

Agencya Stefaniego donosi z Medyolanu, że dziennik *Osservatore Cattolico* został wczoraj skonfiskowany; jego kierownik, opat Albertario, otrzymał surową naganę. Biskup medyolański udał się do generała Bavy, ofiarując mu swoją pomoc dla uspokojenia umysłów. Około 30 zakonników aresztowano tam w poniedziałek; będą oni przeniesieni do innego klasztoru, którego superior przyjmuje na siebie całą odpowiedzialność. Noc z poniedziałku na wtorek upłynęła spokojnie. Wczoraj rano wszystkie warsztaty otwarto, robotnicy stawili się do pracy. Miasto ma zwykły wygląd, przez ulice przeciągają tylko patrole wojskowe.

Dzisiejsze depesze z Medyolanu potwierdzają aresztowanie posłów socyalistycznych Turatiego, Bissolatiego i Cossy.

Wczorajsze depesze nasze przyniosły wiadomość o groźnych rozruchach w Neapolu i okolicy, które spowodowały władze do wdrożenia energicznych środków zaradczych. W Neapolu proklamowano stan oblężenia. Dzisiejsze poranne telegramy, wysłane przez *Agencyę Stefaniego*, dają następujący obraz wypadków w Neapolu:

W poniedziałek grupa studentów poczęła w uniwersytecie agitować za uczczeniem pamięci kolegi swego Mussiego, zabitego onegdaj przez wojsko. Z uniwersytetu udali się następnie studenci do portu neapolitańskiego, gdzie razem z zebranym tam tłumem głośną uczyniono demonstracyę. Policya rozproszyła demonstrantów, którzy się jednakowoż ponownie zebrali w dzielnicy Mercato. Wielu z nich uzbrojonych było w kije i starało się skłonić robotników fabryki de Luca do wstrzymania pracy.

Zarówno tych manifestantów, jak i zebrany tłum 700 ludzi w dzielnicy Oendino, rozproszono. Nie obeszło się tu, naturalnie, bez utarczki na kamienie, od których odniosło rany dwóch policyantów i jeden żołnierz. Trzy osoby aresztowano. Manifestanci rozproszyli się zrazu, poczem połączyli się znowu i udali do portu, przewróciwszy po drodze dwa wozy tramwajowe, aby z nich utworzyć barykadę, rozeszli się jednak, skoro zobaczyli nadchodzące wojsko. — Z portu ruszył tłum do sąsiednich dzielnic, przewrócił znowu dwa wagony tramwajowe i powybijał szyby w latarniach gazowych. — W *Vico Concordia* tłum rzucał kamieniami na wojsko, które dało ognia i jednego z manifestantów trupem położyło.

Wieczorem zgromadziły się znowu tłumy, — tym razem w dzielnicy Rettifilo. Wyrwano tu drzewa i poniszczono latarnie elektryczne. Kilka indywiduów dało ognia z pistoletów, przyczem raniono trzech żołnierzy i inspektora policyi. — Wojsko odpowiedziało ogniem; od strzałów padły dwie osoby. Wielu ekscedentów aresztowano. Inne grupy ekscedentów, którzy podpalili szpital na Borgo di Loretto, zostały rozproszone.

Wypadki te spowodowały stan oblężenia, który tu dla Neapolu ogłoszono. Komendant neapolitańskiej dywizyi wojskowej, generał Malacria, został mianowany nadzwyczajnym komisarzem królewskim. Otrzymał on upoważnienie do wdrożenia środków dla koniecznego przywrócenia spokoju.

Rzym, 11 maja. *Agencya Stefaniego* ogłasza okólnik prezydenta ministrów do królewskich komisarzy w Medyolanie i Neapolu, do komendantów korpuśnych i generałów komenderujących poszczególnemi dywizyami, do prefektów i podprefektów miast. W okólniku tym zwraca minister uwagę, że energiczne środki, zarządzone przez władze nawet podczas niepokojów nieznacznych, bardzo dobre wykazują rezultaty. Dowodem tego zupełny spokój w Rzymie i okolicach Piemontu, Sycylii i Sardynii, gdzie silna represya rządu ubezwładnia złośliwe wybryki. Unikać jednak z drugiej strony należy tego ciągłego domagania się o zwiększenie siły zbrojnej, bo wygląda to tak, jakby w całym kraju chciano zaprowadzić stan wojenny. Jeżeli nawet niesumienne agitacye sprowadzić mogą zamięszanie i rozruchy wśród wzburzonej ludności, to mimo to nie zachodzi takie niebezpieczeństwo, aby niepokoić cały kraj i jego instytucye; niebezpieczeństwo leży raczej w niedostatecznem zaufaniu władz do przestrzegających porządku zwolenników swoich, których należy zbierać i razem z nimi wpływać na porządek publiczny.

Rzym, 11 maja. Depesza generała Bavy z Medyolanu do prezydenta ministrów Rudiniego donosi wczoraj o godzinie 4 tej po południu: W mieście i na przedmieściach panuje zupełny spokój. Ludność wraca do codziennego zatrudnienia swego. Naprawa szyn tramwajowych w toku.

Przegląd polityczny.

Kraków, 11 maja.

Ruch przedwyborczy w Sanockiem rozwija się bardzo żywo. Stronnictwo ludowe, które posiada w tym okręgu znaczną większość wśród wyborców, żywo się krząta, urządza wiece i zgromadzenia, stwierdzające, że kandydatura p. Stapińskiego na posła do Rady państwa liczyć może na pewne zwycięstwo.

Onegdaj odbyło się zgromadzenie w Bukowsku. Obrady zagaił poseł sejmowy Milan, poczem Stapiński mówił o prawach konstytucyjnych, o rozwoju sprawy ludowej i potrzebach ludu, przedstawił doniosłość nadchodzących wyborów uzupełniających do Rady państwa, skreślił sytuacyę przedwyborczą w całym okręgu, wreszcie przestrzegł przed niebezpieczeństwem, jakie grozi sprawie ludowej ze strony Stojałowskiego.

Poseł Milan przedstawił swą działalność w Sejmie i wykazawszy na przykładach łączność spraw sejmowych z tem, co należy do zakresu Rady państwa, przemawiał następnie o doniosłości nadchodzących wyborów. Wskazawszy na dotychczasową pracę Stapińskiego około dobra ludu w kraju i powiecie sanockim, zalecał gorąco jego kandydaturę.

Zgromadzeni bardzo gorąco zobowiązali się popierać kandydaturę Stapińskiego.

Na zgromadzeniu w Sanoku również wyłuszczył Stapiński swój program polityczny. I tu uchwalono gorąco popierać jego kandydaturę.

W Kąborni (pow. Krosno), parafii kandydata Stapińskiego, również odbyło się przed kilku dniami zgromadzenie, na którem zebrało się około 400 włościan. Stapiński w dwugodzinnem przemówieniu wyjaśnił zakres działania Rady państwa, co poseł może zrobić dla dla ludu, a wreszcie opowiedział zgromadzonym, jakich to środków używa ks. Stojałowski, aby przeforsować swego kandydata.

W Pielgrzymce (pow. Jasło) przy udziale około 500 osób odbyło się zgromadzenie dnia 8 b. m. Przewodniczył poseł Milan. Jednomyślnie tak tu, jak i Kąborni proklamowano jedynym kandydatem ludu p. Stapińskiego.

Szanse Stapińskiego rosną z dniem każdym.

Z Paryża.

Dzienniki wszystkich stronnictw politycznych okazują, albo przynajmniej udają zadowolenie z wyniku niedzielnych wyborów. Organa umiarkowano-republikańskie podnoszą osiągnięte zyski przy pierwszem głosowaniu, podczas gdy dzienniki radykalne wyrażają przekonanie, że wybory ściślejsze przyniosą radykałom zwycięstwo. Prasa socyalistyczna stwierdza tymczasem zdobycie dwóch mandatów i znaczną liczbę głosów, oddanych na kandydatów socyalistycznych.

Radical i *Estafette* wyrażają obawy wobec możliwego odrodzenia bulanżyzmu.

Podpułkownik Picquart w piśmie, wystosowanem do generalnego prokuratora donosi, że fotografie, zamieszczone w dzienniku *Jour*, a przedstawiające Picquarta w poufnej rozmowie z niemieckim wojskowym *attaché* Schwarzkoppenem, są falsyfikatem. Picquart może donieść, że od 26 listopada nie wyjeżdżał z Paryża, a więc nie mógł być w Karlsruhe, gdzie rzekomo dokonano zdjęcia fotograficznego. Picquart w piśmie swem oświadcza, że nie występuje przeciwko dziennikowi *Jour* ze skargą przed sądem policyi poprawczej, lecz prosi prokuratora o przesłanie tego doniesienia sędziemu śledczemu, który zbada nowe fałszerstwo, co może wyświetlić lepiej sprawę sfałszowanych depesz, przypisywanych niesłusznie Picquartowi.

Korsarstwo.

Ocean Atlantycki jest obecnie teatrem wojny morskiej, która swą niezwyczajnością budzi wielkie w całej Europie zaciekawienie. Niezwyczajność toczącej się wojny polega na tem, że tak Hiszpania, jak i Stany Zjednoczone w stosunkach praw międzynarodowych zajmują wyjątkowe stanowisko. Mianowicie kiedy wszystkie mocarstwa uważają korsarstwo za rzecz niedozwoloną, to Hiszpania i Stany Zjednoczone żadnych pod tym względem nie uznają zastrzeżeń i we wzajemnych stosunkach uprawiać mogą korsarstwo zupełnie swobodnie.

Ponieważ korsarstwo to dość ważną prawdopodobnie rolę odegra w toczącej się wojnie, przeto jego istota i historyczny rozwój zasługują na uwagę, tem bardziej, że zwyczajnie fałszywie je wielu pojmuje. Przez korsarstwo rozumieć należy tylko obławy, urządzane na statki prywatne.

W starożytności nie znano prawdopodobnie korsarstwa, przynajmniej nie znajdujemy nigdzie żadnej wzmianki, aby państwo pozwalało prywatnym ludziom na ich własny rachunek wystawiać okręty wojenne. W Atenach, według praw Solona, obowiązani byli wprawdzie zamożniejsi obywatele przyczyniać się do budowy i uzbrojenia floty, lecz statki, przez nich wystawione, przechodziły natychmiast na własność państwa. Te same stosunki panowały u Rzymian i Kartagińczyków, tj. u wszystkich największych potęg morskich, żegluga morska stanowiła monopol rządowy. Inaczej rzecz się przedstawia w wiekach średnich, gdy żadne z mocarstw nie posiadało znaczniejszej floty wojennej na swoje usługi.

Na tych niedostatkach w żegludze cierpiał w pierwszym rzędzie handel, który wskutek tego w nader ciasnem tylko kole mógł się obracać; na tem tle rozwinęło się korsarstwo i przybrało niebawem tak potworne rozmiary, że żaden statek bez narażenia się na grabież nie mógł się pojawić na morzu. Plądrowali tam głównie sławni Normandowie i Saraceni, którzy, jak to zresztą powszechnie wiadomo, stale trudnili się morskim rozbojem, czyhając na mienie spokojnych kupców i zabierając im przewożone towary. Aby się uchronić przed rozbojem, zbierało się zwyczajnie więcej okrętów, które w jedną płynęły stronę. Niebawem te morskie karawany, utworzone początkowo tylko ze względów bezpieczeństwa, przekształcać się zaczęły w rozbójnicze wyprawy. Większa i silniejsza grupa okrętów napadała na słabszą i korsarstwo doszło do zupełnego rozkwitu, gdyż rządy w te sprawy nie mięszały się zupełnie. W ten sposób mocarstwa, zresztą zaprzyjaźnione, prowadziły ze sobą ciągłą wojnę korsarską, co bynajmniej nie wpływało na oziębienie ich wzajemnych stosunków politycznych. Była to kwestya prywatnej natury. Poddani jednego państwa walczyli na własną rękę z poddanymi drugiego państwa w imię osobistego zysku. Taki stan rzeczy okazał się w końcu zbyt opłakanym, aby go dłużej znieść można i nastąpiła reforma korsarstwa. Odtąd tylko nieprzyjaźń polityczna dwóch mocarstw uprawniała ich poddanych do wzajemnych na siebie korsarskich napadów, lecz i w tym wypadku korsarze działali zupełnie niezależnie od rządu, własnym kosztem budowali okręty, uzbrajali swoje załogi, wybierali oficerów, wogóle byli instytucyą prywatną, koncesyonowanem niejako przedsiębiorstwem ze ściśle określonemi prawami i przywilejami.

Korsarze, którzyby wbrew ustawom postąpili, obowiązani byli do przymusowego zwrotu strat poszkodowanym. Reforma ta przypada na koniec XIV wieku, odkąd również datuje się utworzenie wielkich flot wojennych, pomiędzy któremi pierwszorzędne miejsce zajmuje flota angielska, francuska i hiszpańska. Tak zreformowane korsarstwo stało się jednym z ważniejszych środków wojennych mocarstw, jedną z podstaw powstania ich morskiej potęgi.

Za tą początkową reformą idą dalsze reformy korsarstwa, i tak: w r. 1514 każdy kapitan korsarskiego okrętu składa przysięgę przed władzą państwową, że łupy swoje przywozić będzie do tego portu, z którego wypłynął. Działo się to dlatego, że często zwracano grabież za odpowiednią opłatą. Na takich zasadach zorganizowane korsarstwo wielkie złożyło usługi w walce o niepodległość Niderlandów przeciw Hiszpanii, wyrządzając dotkliwe szkody handlowi hiszpańskiemu. Jakkolwiek niskie pobudki miało to rozbójnicze morskie rzemiosło, liczono się z niem jednak powszechnie i zyskiwało ciągle na znaczeniu i potędze. Panujący nadają coraz więcej listów korsarskich ludziom prywatnym, którzy składają kaucye na ewentualne odszkodowanie dla zrabowanych przez siebie okrętów neutralnych i na zapewnienie, że będą posłuszni prawu. Tu i owdzie rządy same nakłaniają i pobudzają do korsarstwa, wolą je, niż regularną flotę, bo nie potrzebują myśleć o wypłacaniu żołdu. W r. 1688 zamienia Ludwik XIV francuskie okręty wojenne na okręty prywatne, przyznaje im wszelkie łupy, aby uniknąć płacenia żołdu. Tak się ukształtowały stosunki korsarskie w XVII i XVIII stuleciu.

Dopiero z końcem XVIII, a z początkiem XIX wieku objawia się zwrot ku lepszemu. Za punkt wyjścia do sanacyi systemu walczenia, polegającego na nieuczciwej i niemoralnej grabieży cudzego mienia, do znacznego usunięcia tej rażącej anomalii, która pokutowała tak długo wśród dziejowego pochodu ludzkości, posłużyła ugoda handlowa pomiędzy Prusami i północno-amerykańską rzecząpospolitą, zawarta w r. 1785. Ugoda ta — jak twierdzi Bluntschli — zwracała się głównie przeciw korsarstwu i była w znacznej mierze dziełem wielkiego Benjamina Franklina. Jeden z ustępów ugody zobowiązywał oba mocarstwa, aby nietylko nie propagowały korsarskiego walczenia, lecz aby przeciwnie dążyły do ukrócenia jego swobody przez zabronienie grabieży okrętów handlowych. Przy odnawianiu ugody handlowej w roku 1798 opuszczono niestety ten zbawienny przepis, na wniosek prezydenta Adamsa. Korsarstwo znowu dumnie podniosło głowę, gdy przy nowej ugodzie przywrócono mu dawne jego koncesye, lecz myśl, raz rzucona, jak zdrowe ziarno, zaczęła powoli kiełkować wśród narodów europejskich. Francuzi na konstytucyjnem zgromadzeniu w r. 1792 postawili wniosek zniesienia korsarstwa i wezwania innych mocarstw, aby również sprawę tę podjęły. Wynik starań w tym kierunku okazał się początkowo mało pomyślnym. Hiszpania i Stany Zjednoczone dały wprost odmowną odpowiedź, Anglia milczała, jedne tylko miasta hanzeatyckie zaraz w roku następnym poszły za przykładem Francyi.

Jeszcze na początku naszego stulecia wiele mocarstw popierało zbrodnicze rzemiosło morskie, tu i owdzie pojawiają się listy korsarskie, wydawane przez panujących, szczególnie w czasie wojny. Ten przywilej, uprawniający rozbój, ujęty jest już na początku XIX wieku w znacznie ciaśniejsze ramy; dozwalają nań władze tylko jednostkom, i to na ściśle ograniczony czas, pod warunkiem, że korsarz ma walczyć przeciw nieprzyjaciołom państwa, które go popiera, oraz pod warunkiem złożenia kaucyi w wysokości 74.000 franków. Kapitanowie lub właściciele korsarskich statków podlegają teraz sądom wojennym, załoga zaś jurysdykcyi admiralskiej. W końcu istnieje przepis prawny, wedle którego każdy statek korsarski nosić winien flagę tego państwa, od którego otrzymał pełnomocnictwo i dotąd nie wolno mu rozporządzać zrabowanym łupem, dopóki na to od swojego państwa nie uzyska zezwolenia. Takie ścieśnienia swobody rozbójniczej są ważnym krokiem naprzód w kierunku zupełnego jego zniesienia. Coraz rzadsze są teraz listy korsarskie, nawet podczas wojny. Taki przejściowy stan trwa do roku 1856, t. j. do pokojowego kongresu w Paryżu, na którym prawie wszystkie państwa europejskie zgodziły się na zniesienie korsarstwa przez odpowiednie przepisy prawa międzynarodowego. Naturalnie, nowa ustawa nie obowiązuje tych państw, które się na nią nie zgodziły. Do tych właśnie należą: Hiszpania i Stany Zjednoczone.

Do tej chwili nie korzystają obie walczące strony w obecnie toczącej się wojnie ze swobody korsarskiego działania; ani Stany Zjednoczone, ani Hiszpania nie wydały listów korsarskich — czy tego jednak w przyszłości nie uczynią, dziś jeszcze przesądzać nie można. W każdym razie zbrodnicze rzemiosło morskie słabem bardzo odzywa się tentnem i jest nadzieja, że niebawem pamięć jego przyjmie tylko legendowe kształty i przestanie, jak klątwa, ciężyć na sumieniu narodów.

Wtedy przystąpią także mocarstwa do usunięcia drugiej niesprawiedliwości, t. j. do zniesienia dozwolonej dziś ogólnie grabieży prywatnego dobra przez okręty wojenne w czasie wojny, pod pokrywką przejmowania kontrabandy.

Obchody Mickiewiczowskie.

Z Nowego Sącza donoszą: Na odbycie uroczystości Mickiewiczowskiej w Nowym Sączu, wyznaczono dzień 26 maja, po wsiach zaś i miasteczkach okręgu sądeckiego odbędzie się ta uroczystość w dniach, wyznaczonych przez lokalne komitety. Uroczystość Mickiewiczowską w Nowym Sączu zapowie rano hejnał z wieży i pobudka. O godz. 10 rano zbiorą się delegacye w kościele farnym, gdzie odbędzie się solenne nabożeństwo z odpowiedniem kazaniem. Po nabożeństwie wysłuchają delegaci przed ratuszem miejskim mów, wygłoszonych przez reprezentantów wszystkich stanów, przyczem rozdane będą portrety poety i egzemplarze „Pana Tadeusza“. W dalszym ciągu uda się pochód do szkoły wydziałowej męskiej, gdzie wmuruje się tablicę marmurową. Po południu będzie festyn ludowy i poda się ludowi przystępny życiorys poety. Młodzież odegra „Konfederatów Barskich“, a wieczorem będzie iluminacya w mieście.

Bobowa, w powiecie grybowskim, obchodziła 8 b. m. uroczystość 100 rocznicy urodzin Adama Mickiewicza. Uroczystość, przy współudziale wszystkich klas ludności miejskiej i wiejskiej, wypadła imponująco. Rozpoczęła się w kościele nieszporami i znakomitą przemową ks. proboszcza Antoniego Mamaka. Poczem wykonano następujący program w szkole ludowej: Słowo wstępne wypowiedział p. Józef Magiera. Odczyt o życiu i pismach A. Mickiewicza miał dr. Franciszek Gumowski. Deklamacya ballady Mickiewicza „Świtezianka“ i Pani Twardowska. Chór dzieci szkolnych śpiewał trzy razy. Trzykrotny na około rynku korowód z pochodniami przy dźwiękach orkiestry, śpiewie dziatwy szkolnej okolicznościowego dziarskiego krakowiaka, grzmocie moździerzy, ogniach bengalskich, rakietach i iluminacyi wszystkich domów w miasteczku. Żywy obraz na środku rynku z „Powrotu taty“.

KRONIKA.

Kraków, 11 maja.

Doroczne nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych członków Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników magistratu, oraz zmarłych żon i dzieci członków tegoż Towarzystwa odprawionem będzie w kaplicy cmentarnej w sobotę 14 b. m. o godz. 8 rano.

Program pobytu namiestnika hr. Leona Pinińskiego w Krakowie ułożony został, jak następuje: Namiestnik przybędzie do Krakowa w piątek 13 b. m. wieczorem pospiesznym pociągiem z Wiednia i zamieszka w Grand Hotelu. W sobotę 14 b. m. o godz. 8 rano rozpocznie namiestnik zwiedzanie szkół średnich; o godz. 12 weźmie udział w dorocznem, publicznem posiedzeniu Akademii Umiejętności, następnie o godzinie $1^1/_2$ w obiedzie, wydanym przez Akademię; wieczór zaś spędzi w domu hr. Stanisława Tarnowskiego. W niedzielę 15 b. m. o godz. 8 rano nabożeństwo w Schronisku ks. Lubomirskiego i zwiedzenie Schroniska, przy czem przedstawi się namiestnikowi kuratorya tegoż zakładu. Z kolei zwiedzi hr. Piniński zakłady Helclów i Józefitów, oraz będzie na śniadaniu u delegata p. Laskowskiego. O godzinie pół do 1 rozpoczną się przedstawienia władz, reprezentantów instytucyj, zakładów, oraz audyencye prywatne. O godz. 7 obiad u księcia biskupa Puzyny, a wieczorem prawdopodobnie zawita namiestnik do teatru. W poniedziałek 16 b. m. od godziny 8 do 11 rano w dalszym ciągu zwiedzanie szkół średnich, o 11 tej zwiedzenie szkoły sztuk pięknych, o 12-tej Domu Matejki, następnie *Collegium medicum* na Grzegórzkach; wieczorem obiad u hr. Andrzeja Potockiego. We wtorek 17 b. m. o godzinie 8 rano obecnym będzie hr. Piniński przy uroczystem rozpoczęciu robót ziemnych pod budowę szpitala Bonifratrów, dalej zwiedzi nowe gmachy gimnazyum św. Anny i kliniki okulistycznej, oraz grunt pod budowę kliniki chorób wewnętrznych. Wyjazd do Lwowa tegoż dnia po południu pociągiem błyskawicznym.

Wycieczka po Bielan i Budzynia. Pod przewodnictwem dyrektora biura wodociągowego, inżyniera Ingardena, odbyła się wczoraj wycieczka do Bielan i Budzynia, celem zbadania terenów wodociągowych i stanu dokonanych do tej chwili robót wstępnych. W wycieczce brali udział pp. prezydent Friedlein, wiceprezydent dr. Pieniążek, 28 członków rady miejskiej, oraz kilku radców i urzędników magistratu.

W Bielanach, oprócz studni z r. 1885, wybudowano obecnie dwie nowe studnie, mające 9 do 10 metrów głębokości. Ze studni tych, leżących o 150 metrów odległości od Wisły, pompowano wodę od dwóch miesięcy, dają one po 24 litry na sekundę przy średniej depresyi.

Studni takich stanie tam kilkanaście.

W Budzyniu zbudowano również dwie studnie, mające po 23 metrów głębokości. Pompowanie wody rozpocznie się w najbliższym czasie.

Dalsze prace około budowy studzien w Bielanach i Budzyniu zostają chwilowo przerwane aż do czasu przyjęcia i potwierdzenia przez Radę miejską gotowego już projektu robót, oraz otrzymania koncesyi rządowej, czego spodziewać się można w jesieni.

Uczestnicy wycieczki z zainteresowaniem badali teren, stan robót i otrzymaną wodę, zaś p. dyr. Ingarden na podstawie dotychczasowych wyników udzielał objaśnień tak co do geologicznego układu obu terenów, jak ich wydajności i jakości wody, która odpowiada oczekiwaniom, twardszą jest bowiem od wody regulickiej i posiada 9°C. ciepłoty.

Na cześć p. Wł. Floryańskiego urządziła wczoraj „Czeska beseda“ ucztę w hotelu Pollera, do której zasiadło z górą czterdzieści osób. Pobratymcy nasi zapragnęli w ten sposób uczcić rodaka naszego, który przez tyle lat był i jest do tej chwili chlubą narodowej opery czeskiej w Pradze. Szereg toastów rozpoczął sympatyczny prezes „Besedy“ p. Hoffmann toastem na cześć p. Floryańskiego, dziękując mu za świetne wykonanie partyi Janka w pięknem dziele Smetany. Dr. Koneczny toastował na cześć sztuki polskiej i czeskiej, a słowa serdecznej wymiany uczuć przebijały w przemówieniach licznych innych mowców. Serdeczna atmosfera towarzyska panowała w zebraniu, które przeciągnęło się do późnej godziny.

Na wczorajszem przedstawieniu „Sprzedanej narzeczonej“ wręczono p. Floryańskiemu wspaniały wieniec z napisem: „Znakomitemu artyście Klub czeski w Krakowie“.

Przy tej sposobności zaznaczamy, że dyrekcya narodowej opery w Pradze zamieściła we wczorajszym *Fremdenblacie* od siebie urzędowe sprostowanie podanej w tym dzienniku przed dwoma dniami wieści o rzekomej ucieczce p. Floryańskiego z Pragi.

Znaleziony zabytek archeologiczny. Donoszą nam o fakcie następującym: Przy kopaniu kanału koło kościoła OO. Kapucynów znalazł robotnik szablę i bułat, które zaraz za 5 koron sprzedał jakiejś pani.

Należy ostrzedz przed takim pokątnym interesem zarówno robotników, jak i nabywców. Robotnik, przyznający się do znalezienia, ma prawo do połowy wartości (dekret. nadw. z 16 czerwca 1846 Nr. 970 Z. U. S.) od właściciela gruntu, a ta połowa więcej zawsze wynosi, niż to, co dostanie od pokątnego nabywcy, ten ostatni zaś może być do odpowiedzialności pociągniętym. Rzecz znaleziona jest własnością tego, na czyim gruncie ją znaleziono, a więc w obecnym wypadku gminy m. Krakowa, która powinna przedmiot znaleziony windykować dla Muzeum miejskiego. Należy też pouczać robotników, aby nie łakomili się na sprzedaż pokątną, bo sami na tem tracą. Gdyby znalazca szabli i bułata był się przyznał, dostałby od miasta połowę rzeczywistej wartości, t. j. pewnie więcej niż 5 koron, które dostał od owej amatorki cudzych rzeczy.

Zjazd techników polskich. W ślad pierwszej kilkakrotnie ogłaszanej odezwy upraszа stała delegacya III zjazdu techników polskich, wszystkich uczestników IV zjazdu, który odbędzie się w jesieni b. r. w Krakowie, aby celem ustalenia szczegółowego programu zjazdu zgłosili jak najwcześniej pod adresem: Stałej Delegacyi (Lwów, politechnika) referaty i wnioski samoistne, które zamierzają przedstawić na zjeździe.

Na rzecz krak. Tow. „Oświaty ludowej“ wpłynęły w miesiącu marcu b. r. następujące wkładki: Książę biskup krakowski 50 złr., p. M. Siedlecka imieniem „komitetu pań“ 42 złr. 50 ct.; po 25 złr.: Wydział Rady powiatowej w Biały i Krośnie; po 20 złr.: Wydział Rady powiatowej w Jarosławiu, Towarzystwo Zaliczkowe w Krzeszowicach i Chrzanowie; po 15 złr.: Wydział Rady powiatowej w Brzesku i Dąbrowie; po 10 złr.: Wydział Rady powiatowej w Tarnobrzegu, Towarzystwo oszczęd. i pożycz. w Oświęcimiu; po 5 złr.: K. Mościcki z Krakowa, ks. K. Krementowski prob. ze Święcan; po 2 złr.: J. i A. Rudniccy, E. Klemensiewicz z Krakowa, ks. L. Ziębka z Hussakowa, ks. W. Harmata z Bielin, prof. dr. Dembiński ze Lwowa; po 1 złr.: ks. J. Kaczmarczyk, prof. dr. L. Cyfrowicz, dr. A. Cyfrowicz z Krakowa, M. Jaworska z Krasnego, ks. A. Bielski z Ozanic, T. Bujnowski z Pilzna, ks. A. Dąbrzański prob. z Myślenic.

W miesiącu kwietniu b. r.: Wydział Rady powiatowej w Przemyślu 50 złr., Towarzystwo Zaliczkowe w Tarnobrzegu 10 złr., Drukarnia Związkowa w Krakowie 5 złr., dr. A. Kwaśnicki z Krakowa 3 złr.; po 2 złr.: Czytelnia ludowa w Alfredówce, A. Szyjewski z Krakowa, ks. J. Rosner prob. z Wojnicza, ks. Fr. Seferna prob. z Rzyk; po 1 złr: J. Kwaśnicka z Krakowa, J. Gronek z Dzikowca. *Ks. dr. Wądolny,*
skarbnik Tow. „Oświaty ludowej“.

Zmarli. W Warszawie zmarła w 84 roku życia matka p. Zdzisława Marchwickiego, zasłużonego obywatela m. Lwowa.

We Lwowie zmarła nagle Helena z Łempickich Cossowa, żona starszego radcy magistratu, b. nauczycielka, niemało na polu pedagogicznem zasłużona.

W Starem Mieście zmarł Oskar Lidl, kierownik tamtejszego starostwa.

Emilia z Janina Piaseckich Śmietańska, wdowa po radcy sądu wyższego, zmarła w Krakowie w 81 roku życia.

Marya Konopnicka przybędzie w drugiej połowie bieżącego miesiąca do Lwowa i wygłosi w sali ratuszowej odczyt na dochód funduszu stypendyjnego im. A. Mickiewicza. Urządzeniem odczytu zajmuje się „Czytelnia kobiet“.

Ze Lwowa. Wczoraj o godzinie 7 rano zeszła się na placu Strzeleckim większa ilość robotników i rębaczy, z których kilkunastu rzuciło się na stragany z chlebem, tam rozstawione, chcąc rozchwytać bochenki. Obecny na placu żołnierz policyjny Onufry i przybyli mu na pomoc żołnierze Bartoszewski i Androszko, przeszkodzili w wykonaniu tego zamiaru i rozpędzili napastników, tak, że zdołali oni pochwycić tylko 4 bochenki chleba. Przy tem aresztowali żołnierze jednego przywódcę, którego żołnierz Bartoszewski chciał do policyi zaprowadzić. Jeden z robotników jednak rzucił się na Bartoszewskiego, a w czasie, gdy Bartoszewski użył szabli i skaleczył napastnika, umknął aresztowany. Wtenczas drugi napastnik chwycił kamień i rzucił go na Bartoszewskiego, trafił jednak ranionego szablą robotnika. Wysłany natychmiast na miejsce wypadku urzędnik policyi z oddziałem straży nie zastał już sprawców tych rozruchów. Ruch, zainicyowany rano, panował aż do wieczora. Wzięli w nim udział i inni robotnicy, pozostający chwilowo bez zajęcia. Policya była w ruchu, na strażnicy skonsygnowano silny oddział na wypadek groźniejszej zawieruchy. Straganów z chlebem na placu Krakowskim i Strzeleckim strzegła policya. Deputacya robotników udała się do ratusza, gdzie ją przyjął wiceprezydent Szajer. Na miejscu wypadku zjawił się poseł Kozakiewicz, uspokajał tłumy i zapowiedział zgromadzenie, które odbyło się wieczorem w pasażu Hausmanna. Przybyło kilkaset osób, przewodniczył Przyjemski. Żelaszkiewicz, Kozakiewicz i inni mowcy wykazywali, że tego rodzaju akcya nie doprowadzi do celu i sprowadzi niepotrzebny rozlew krwi. Kozakiewicz występował gwałtownie przeciw Jezuitom, którzy opiekują się dziećmi murzyńskiemi, a nie dbają o głodnych i nędzarzy w kraju. Mokłowski apelował do serc prezydenta miasta, namiestnika i dyrektora policyi,

i postawił rezolucye domagające się, aby magistrat naznaczył maksymalne ceny za artykuły spożywcze, założył miejską rzeźnię i piekarnię, oraz, aby roboty publiczne, dające robotnikom możność zarobku, zostały jak najrychlej rozpoczęte. Rezolucye te przyjęto, a tłum rozszedł się wśród śpiewów „Czerwonego sztandaru".

Letnie siedziby w kraju. Do artykułu Waszego „Letnie siedziby" pozwalam sobie posłać mały dodatek. Warto bowiem jak najgoręcej opiekować się sprawą, która milionową wartość posiada — niewyzyskaną dotąd. To, co poniżej podaję, znam przeważnie z własnego widzenia i badania i mogę zapewnić, że są to miejscowości, na które szczególniejszą należy zwrócić uwagę, zwłaszcza wobec zamierzonych nowych linij kolejowych.

Podlute, idealnie higieniczne, w prześlicznych wysokich górach wśród lasów szpilkowych, nad pyszną Łomnicą położone, zdroje siarczane. Żętyca. Kąpiele rzeczne Mieszkania nie złe. Własność metropolity. Stacya kol. Krechowice za Stryjem i Doliną, potem 5 mil wozem. Pobyt nader tani.

Rożniatów, miasteczko. Lekarz, apteka, poczta, telegraf. Kąpiele rzeczne. Obfitość żywności. Stacya kol. ta sama, Krechowice, odległa 6 kilometrów.

Olchowce, uroczy dwór i wieś nad Sanem, 1½ kilom. od stacyi kol. Sanok. Lasy, San. Miasto o 2 kilom.

Szkło, zdroje siarczane.

Brzuchowice pod Lwowem.

Pustomyty pod Lwowem, zdroje siarczane.

Mikuliczyn, stacya kol. za Stanisławowem. Prześliczne położenie, dobre mieszkania i tanie. Poczta. Dwie restauracye chrześcijańskie. Kąpiele w Prucie. Żętyca. Wycieczki. Żywności obfitość.

Jamna, powyżej wodospadu Prutu i sławnych skał Dobosza. Tunele. Słynne mosty. Żętyca. Kąpiel w Prucie. Stacya Jaremcze lub Mikuliczyn o kilka kilometrów. Bardzo tanio.

Dora, stacya kol. przed Jaremczem. Doskonała st. podalpejska.

Kossów za Kołomyją, miasteczko. Zakład hydropatyczny, wybornie prowadzony przez dra Fałkowskiego, właściciela. Bardzo tani.

Na Śląsku: Jabłonków, Ustroń, Jaworze, Wisła, Izdebnik, Ligotka, Darków.

Z poważaniem *Dr. K. Zaleski.*

Kobieta-lekarz. W Łodzi umarła praktykująca tam lekarka dr. Lidya Żłobina. Była to osoba niepospolita i otaczana powszechnym szacunkiem. Podczas wojny turecko rosyjskiej była Siostrą Miłosierdzia i przetrwała całą kampanię, poczem wstąpiła na medycynę, ażeby swemu współczuciu dla cierpiących bardziej skuteczną nadać postać. W Łodzi była przeważnie lekarką klasy robotniczej i proletaryatu. Przytem posiadała wykształcenie literackie, znała dobrze nasz język i przełożyła kilka utworów polskich dla rosyjskich miesięczników.

Ludność miast Królestwa Polskiego według wyników spisu z 1897 r. przedstawia się w cyfrach porównawczych tak:

	około 1787 r.	1857 r.	1897 r.
Warszawa	96.143	158.120	638.208
Łódź	—	26.073	315.209
Lublin	12.120	16.056	50.152
Częstochowa	2.700	9.233	45.130
Piotrków	2.730	10 036	30.824
Radom	1.500	8.153	28.749
Płock	2.300	12.614	27 073
Pabjanice	600	4.580	26.892
Łomża	1.000	5.894	23 075
Siedlce	1.000	7.681	23.714
Kielce	2.100	3.882	23.189
Włocławek	2.000	6.580	23 065
Suwałki	—	10.939	22.645
Kalisz	5.000	12.276	21.680
Będzin	1.600	4.082	21.190
Tomaszów	—	5.153	21.041
Chełm	2.400	3 535	19.236
Zgierz	—	8.367	19.124
Zduńska Wola	—	5.418	15 934
Pułtusk	2.000	4.514	15.878
Międzyrzec (siedl).	—	8.062	13.681
Mława	900	3.500	13 449
Biała	—	3.785	13.123
Augustów	1.200	8.130	12.746
Łowicz	2.850	5 497	12.434
Noworadomsk	—	3.342	12.407
Zamość	—	4.116	12.400
Ozorków	—	6.604	11.582
Ostrów	—	2.618	11.264
Kutno	1.100	5 852	10.699
Hrubieszów	—	5.852	10.699
Ciechanów	800	3 393	10 654

Ze Stowarzyszeń.

= **Z Koła pań Tow. „Szkoły ludowej".** Walne zebranie krakowskiego Koła pań Tow. „Szkoły ludowej" odbędzie się we środę 18 b. m o godz. 4 po południu w lokalu Zarządu głównego (Pijarska l. 2, I piętro).

= **W Ostrawie Morawskiej** w dniu 12 b. m. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się otwarcie Koła miejscowego Tow. „Szkoły ludowej".

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek 12 maja: „Jadzia wdową", krotochwila w 3 aktach R. Ruszkowskiego (po raz 10), na dochód rodziny po ś. p. Ryszardzie Ruszkowskim.

W piątek 13 maja: „Dzika kaczka", dramat w 5 aktach H. Ibsena, przekład K. Ehrenberga (po raz 5). Przedstawienie popularne.

W sobotę 14 maja: „Księżna i motyl" *(The princess and the butterfly)*, komedya w 5 aktach Artura W. Pinero, przekład G. Morskiej Popławskiej (nowość).

W niedzielę 15 maja: „Tamten", sztuka w 5 aktach J. Maskoffa (po raz 13).

Opera.

Przedstawienia trupy lwowskiej.

(„Sprzedana narzeczona" Fryderyka Smetany).

Podczas gdy Niemcy w ostatnich pięćdziesięciu latach nie zdobyli się, pomimo wszelkich wysiłków na dobrą operę komiczną (z wyjątkiem tylko „Cyrulika z Bagdadu" Corneliusa, który wszakże przeszedł bez głębszego wrażenia), stworzył jeden z synów *der minderwerthigen tschechischen Nation* dzieło, które w rzędzie oper komicznych śmiało do najlepszych zaliczyć można. Niemcy sami zmuszeni byli nietylko uznać, że jest to utwór mistrzowski, ale nawet wobec ogromnego powodzenia, jakie zdobyło ono sobie u publiczności wiedeńskiej w interpretacyi artystów czeskich, podczas wystawy muzycznej, zniewoleni byli moralnie wystawić je u siebie, a najlepszym dowodem, jak niespożytą jest piękność jego, jest to, że pomimo całej nienawiści, którą tchną znów teraz Niemcy do wszystkiego, co słowiańskie, utrzymuje się ono po dziś dzień na repertoarze wszystkich większych scen niemieckich i stanowi jednę z głównych ich atrakcyj.

Krakowianom znanym jest utwór ten z zeszłorocznych występów Towarzystwa lwowskiego, ale w obsadzie dwu partyj pierwszoplanowych, która z obecną żadnego nie wytrzymuje porównania. I pod każdym innym względem widocznem jest, jak bardzo częstsze przedstawianie dzieła podniosło poziom wykonania, które w tej, co wczoraj formie, nazwać można zupełnie dobrem.

P. Floryańskiego widziałem wczoraj po raz pierwszy w roli lekkiej i wesołej, i przyznać muszę bez ogródki, że doskonały ten artysta dostosował się do zmienionych wymagań komicznej opery z wielką inteligencyą i zupełnem powodzeniem. Janek jego tchnie szczerością i naturalnym humorem, zagrany jest przytem tak zuchowato i od ucha, że trudno sobie wyobrazić lepszą interpretacyę tej partyi. Że i śpiewacko p. Floryański był wybornym, rozumie się u tego artysty samo przez się.

P. Bohussówna znalazła się jako Marynka wobec zadania warunkom swym możliwie najodpowiedniejszego, to też wywiązała się z niego nader szczęśliwie. Bardzo dobrym Kecalem był p. Bogucki, komicznym jąkałą p. Orzelski. W mniejszych rolach dopełniali szczęśliwie całości pp. Olszewski, Kratochwil i Kiczman, tudzież panie: Kasprowiczowa i Skalska.

Publiczność rozgrzała się podczas wczorajszego przedstawienia bardziej, niż kiedykolwiek dotychczas — na ogólne żądanie powtórzyć musieli artyści duet Janka z Kecalem w drugim, i piękny sekstet w trzecim akcie.

Seweryn Berson.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Adam Mickiewicz.** Książeczka p. t. „Adam Mickiewicz 1798—1855 r.", pióra Stanisława Schnür Pepłowskiego, z portretem wieszcza, 4 ilustracyami i kantatą (słowa Ignacego Nowickiego, muzyka ks. Fr. Walczyńskiego) opuściła prasę drukarską nakładem Towarzystwa pedagogicznego, w cenie 20 ct. i jest do nabycia w biurze rzeczonego Towarzystwa, Lwów, ul. Ossolińskich l. 11.

— **Z okazyi stuletniej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza** skomponował znany muzyk p. Jan Czubski do słów księdza Marka z „Konfederatów Barskich" piękną muzykę. Kompozycya poważna, ułożona na solo basowe, duet, oraz chór męski, nadaje się przy urządzaniu wszystkich obchodów Mickiewiczowskich. Skład główny w księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 10 maja. **Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica** od 10·— do 13·90. **Pszenica węgierska** od —·— do —·— **Zyto** od 10·— do 10·60. **Zyto węgierskie** od —·— do —·—. **Jęczmień** od 7·60 do 8·50. **Owies z opłatą akcyzową** od 9·— do 9·60. **Groch** od 8·— do 12·—. **Tatarka** od 9·— do 10·50. **Proso** od 5·— do 6·—. **Fasola** od 8·— do 12·—. **Jagły** od 11·— do 13·—. **Siano** od —·— do 2·40. **Słoma** od —·— do 2·—. **Koniczyna na paszę** od —·— do 2·60 **Ziemniaki** za hektolitr od 2.40 do 2·60. **Jaja** za kopę od 1·— do 1·30. **Masło** za garniec od 3·50 do 3·75. **Spirytus** na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 84·—. **Okowita** na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 64·—. **Tymotka nasienna** za 100 klgr. od —·— do —·—. **Wyka** od —·— do —·—. **Koniczyna nasienna biała** od —·— do —·—. **Koniczyna nasienna czerwona** od —·— do —·—. **Kukurudza** od —·— do —·—. **Rzepak zimowy** po —·— do —·—.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Wiedeń, 11 maja. *Wiener Zeitung* ogłasza: Szef biura krakowskiej Izby przemysłowej i handlowej poseł Ferdynand Weigel otrzymał order żelaznej korony III. klasy.

Wiedeń, 11 maja. *(Telef.)* Blacharz Frankl który kilka dni temu zawiesił na szczycie wieży *Votivkirche* chorągiew na cześć jubileuszu cesarskiego, dzisiaj w nocy chorągiew tę potajemnie zdjął.

Wiedeń, 11 maja *(Telefonem)*. Trybunał administracyjny uwzględnił rekurs Niemców, którzy założyli protest przeciw uchwale rady powiatowej i gminnej w Smichowie, asygnującej na obronę czeskich mniejszości po 500 złr. — Trybunał uchwały te zniósł i podniósł w motywach, że przekraczają one kompetencyę rad gminnych i powiatowych.

Budapeszt, 11 maja. Nansen i jego małżonka przybyli tu wczoraj po południu serdecznie witani na dworcu przez licznie zgromadzoną publiczność. Wiceprezydent Towarzystwa geograficznego dr Havas miał przemowę powitalną do Nansena, na którą znakomity podróżnik odpowiedział przyjaznemi słowy.

Wczoraj wieczór Nansen wygłosił odczyt.

Budapeszt, 11-go maja. Prezydent ministrów Bánffy wydaje cztery obiady na cześć członków delegacyj austryackiej i węgierskiej. Po słowie zaproszeni będą na obiady grupami. Pierwszy obiad miał się odbyć wczoraj.

Wrocław, 11 maja. Komitet wyborczy powiatu opolskiego znaczną większością głosów uchwalił postawić na kandydata do parlametu majora Szmulę, który reprezentuje już ten powiat w Sejmie pruskim. Niemiecko-katoliccy członkowie komitetu, niezadowoleni z tej uchwały, a będący za kandydaturą dotyczasowego członka parlamentu ks. Wolnego, usunęli się z komitetu.

Berlin, 11 maja. Druga dywizya eskadry krążowników, składająca się z okrętów „Deutschland", „Kaiserin Augusta" i „Gefion" wypłynęła z Kiaoczau pod dowództwem szefa dywizyi księcia Henryka pruskiego w dniu 9 maja i udała się do Taku. Krzyżowiec zaś „Prinzen Wilhelm" z szefem eskadry Diederichs'em odpłynął do Nagasaki.

Petersburg, 11 maja. *Nowosti* podejmują inicyatywę, która wyszła z Anglii, a zmierza do wyemancypowania Europy z zależności od Ameryki w sprawie dostawy zboża. Dziennik ten dowodzi, iż w Europie powinny być potworzone państwowe zapasy zboża, któreby na wypadek nieurodzaju i głodu mogły być sprzedawane po zwykłych cenach, przez co zapobiegłoby się niezdrowej spekulacyi. Państwa europejskie wcześniej czy później muszą urzeczywistnić tę ideę, ażeby uchronić swe kraje od wstrząśnień głodu i rozruchów, stanowiących straszną anomalię w życiu ucywilizowanej Europy.

Paryż, 11 maja Przywódca socyalistów Jaurès powiedział w rozmowie z jednym z reporterów, że nie przyjmie mandatu, jakiby mu stronnictwo ofiarować chciało, i na razie usunie się od życia parlamentarnego.

Konstantynopol, 11 maja W odpowiedzi na odnośną notę mocarstw, Porta odpowiedziała, iż przyjmuje do wiadomości warunki ewakuacyi Tessalii, oraz zapowiedziała, że wyszle okręta do Volo celem przetransportowania wojsk, a zarazem prosi o spowodowanie wypłaty rat kontrybucyi wojennej za pośrednictwem Banku Ottomańskiego. Porta przypomina także przyrzeczenie mocarstw, co do nietykalności Turcyi i zachowania zwierzchniczych praw sułtana nad Kretą. W końcu Porta prosi o przyspieszenie rokowań w sprawie nowej organizacyi zarządu tej wyspy.

Konstantynopol, 11 maja. W sferach urzędowych tureckich zaprzeczają najmocniej wieściom, jakie pojawiły się w prasie angielskiej, która rozgłasza, jakoby sułtan zasadniczo zmienił swe zapatrywania w sprawie kreteńskiej, które opierają się zawsze na prawie i sprawiedliwości. Twierdzenie, że misya Djewada-paszy w Petersburgu miała na celu oznajmienie Rosyi, iż Turcya ustąpi w sprawie kreteńskiej w zamian za zapewnienie jej posiadłości w Azyi, jest z gruntu nieprawdziwe. Również nieprawdziwe są doniesienia *Nord'u*, przedstawiające położenie w Konstantynopolu i Małej Azyi w ponurych barwach.

Delegacye u cesarza.

Budapeszt, 11 maja. Dzisiaj w południe na zamku Budzińskim odbyło się przyjęcie delegacyj przez cesarza.

Przyjęcie delegacyi austryackiej.

Delegacyę austryacką poprowadził przed cesarza prezydent Jaworski, który w dłuższej przemowie złożył monarsze wyrazy hołdu w imieniu tego ciała prawodawczego. P. Jaworski mówił między innemi: Wkrótce ubiegnie pół wieku od czasu, odkąd Wasza Cesarska Mość, zrządzeniem opatrzności, wstąpiłeś na tron. Pięćdziesiąt lat panowania, pełnego największej roztropności i sprawiedliwości, stanowi już epokę. Dla nas to epoka miłości a ludność, którą reprezentujemy, święcić będzie dzień 2 grudnia, uroczyście i z powagą. Imieniem delegacyi austryackiej składam Waszej Cesarskiej Mości najszczersze życzenia z okazyi 50-letniego jubileuszu, zanosząc do nieba modły, aby Bóg długie jeszcze lata w zdrowiu utrzymał Waszą Cesarską Mość dla dobra monarchii i ludów austryackich.

Prezydent Jaworski zakończył okrzykiem na cześć cesarza, który obecni trzykrotnie powtórzyli.

Na przemowę prezydenta odpowiedział cesarz, poczem prezydent gabinetu austryackiego hr. Thun przedstawił członków delegacyi.

Cesarz rozmawiał dłuższy czas z poszczególnemi delegatami.

Z posłami nie rozmawiał cesarz wcale nic o sprawach politycznych. Mówił prawie z wszystkimi delegatami o kwestyach prywatnych i sprawach, dotyczących okręgów, które posłowie reprezentują.

Przyjęcie delegacyi węgierskiej.

Delegacya węgierska stanęła przed cesarzem, prowadzona przez prezydenta swego Kolomana Szella. Prezydent wygłosił dłuższą do cesarza mowę, podnosząc, że ludy węgierskie z całą czcią patrzą ku monarsze w dni jego 50-cio letnich rządów. Mowca złożył cesarzowi życzenia delegacyi węgierskiej i wzniósł okrzyk *Eljen!* na jego cześć, który obecnie trzykrotnie powtórzyli.

Odpowiedź cesarza.

Na przemowy prezydentów delegacyj austryackiej i węgierskiej odpowiedział cesarz:

Ze szczególnem zadowolnieniem korzystam ze sposobności, aby ponownie podnieść, że stosunki monarchii austryacko-węgierskiej do wszystkich państw, a szczególnie do sąsiedniego mocarstwa, są jak najlepsze. Cesarz stwierdził następnie, że wypadki na Wschodzie zostały zakończone pokojem i z uznaniem podniósł wzorowe zachowanie się wojsk austryacko-węgierskich, wracających obecnie z Krety. W końcu wspomniał cesarz o wojnie hiszpańsko amerykańskiej, i zaznaczył, że z wielkiem ubolewaniem porusza tę sprawę, która mimo interwencyi papieża i pojednawczego usposobienia Hiszpanii przybrała taki obrót. Neutralność Austryi w tej wojnie — rzekł cesarz — jest faktem postanowionym i życzyćby tylko należało, aby wojnę jak najprędzej zakończyło pokojowe załatwienie.

Następnie powiedział cesarz: Mój zarząd sił lądowych i morskich z powodu niepewnego położenia i wobec olbrzymiego rozwoju armij wszystkich państw, prowadzi akcyę, dotyczącą dalszego rozwoju wojska i floty. Jestem przekonany, że delegacye sprawę tę ocenią w sposób przezorny i patryotyczny.

Głosy o przemowie cesarza.

Ogólnie zwrócono tu w Peszcie na to uwagę, że w przemowie swej cesarz nie podniósł wyraźnie stosunku Austro-Węgier do Niemiec a szczególnie do Rosyi. Stało się to jednak dlatego, że cesarz ogólnie podniósł przyjazny i jak najlepszy stosunek Austro-Węgier do wszystkich mocarstw europejskich.

Również nic nie odpowiedział cesarz, na te ustępy przemówień prezydentów obu delegacyj, dotyczące jubileuszu cesarskiego. Sądzę, że stało się to dlatego, że cesarz zamyśla w jesieni po powrocie z Ischlu do Wiednia wydać manifest do ludów austryackich, w którym wyrażone będzie uznanie za manifestacye ludów austryackich z powodu jubileuszu cesarskiego.

Rozruchy we Włoszech.

Medyolan, 11 maja. Urzędowe depesze nie dają nawet w przybliżeniu obrazu tego, co tu od trzech dni panuje. Wybuchła tu wprost rewolucya i dziwne, że rząd o takiej sytuacyi żadnej nie ma wiadomości. Tłum utworzył tu już 17 barykad z tramwajów, omnibusów, beczek, kamieni, słowem wszystkiego co było pod ręką. Druty telegrafów i telefonów poodcinano i przeciągnięto przez ulice, celem tamowania ruchu kawaleryi. Sytuacya jest tem groźniejsza, że wojsko ma do walczenia nietylko z rewolucyonistami w mieście, lecz musi także odpierać napady okolicznej ludności wiejskiej, uzbrojonej w kosy i siekiery.

Szkody wyrządzono ogromne. Handel i przemysł dotkliwe poniosły straty. Fabryki, banki, teatry, pozamykane, hotele stoją próżne, ruch wozowy wstrzymany. Miasto pogrążone w ciemnościach. Dworce kolejowe, szczególnie przez ekscedentów zagrożone, strzeżone są przez silne oddziały wojska, liczące po 3000 ludzi.

Ekscedenci napadali pociągi w biegu i strzelali do nich, oraz do wnętrza wagonów rzucali zapalone pochodnie. Tłum zachowuje się niezwykle dziko. Kobiety walczą razem z mężczyznami, z dziećmi na rękach rzucają się przed wojsko, okazując pogardę śmierci.

Wiadomości z okolic Medyolanu brzmią niepomyślnie. Stronnictwo republikańskie agitowało tam oddawna z powodzeniem. Przy obronie bram miejskich strzelano z armat. Kilkuset akademików z Bolonii i Pawii, uzbrojonych w szable i rewolwery, nadciągnęło do Medyolanu. Zostali odparci przez wojsko, a 21 z nich padło trupem.

Medyolan, 11-go maja. Ilość aresztowanych wczoraj zakonników wynosi 63.

Medyolan, 11-go maja. Oczekują tu, że cały personal kolejowy wkrótce gremialnie zastanowi pracę. Agitacye w tym kierunku trwają ciągle. — Wielu ze służby kolejowej aresztowano.

Medyolan, 11-go maja. Przed wszystkiemi domami na niektórych dzielnicach poustawiano warty. Wszędzie stoi po dwóch żołnierzy, z bagnetami na karabinach.

Medyolan, 11 maja. Na *Porta Venezia* dano wczoraj wieczorem 8 strzałów rewolwerowych do jednego z generałów.

Medyolan, 11 maja. Manifestanci usiłowali tu wrzucić 10 żołnierzy do rzeki. Zamiar ten jednak udaremniono.

Florencya, 11 maja. Z powodu tego, że ceny chleba podskoczyły tu tak bardzo w górę, że wynoszą już 30 centymów od 1 kilograma, rozruchy ciągle trwają.

Florencya, 11 maja. **Stan oblężenia** ogłoszono w Toskanie, z wyjątkiem okręgu San Casciano, dalej w prowincyach Livorno, Pisa, Siena, Massa, Arezzo, Grossato, oraz w okręgu Spezzia prowincyi genueńskiej.

Tryjest, 11 maja. *Piccolo* donosi, że manifestanci chcieli przypuścić szturm do królewskiej letniej rezydencyi w Monzy, zostali jednak odparci.

Tryest, 11 maja. Z Medyolanu donoszą, iż podczas zaburzeń zginęło tam 500 osób zabitych, a 2000 jest rannych.

Paryż, 11 maja. Paryski centralny międzynarodowy komitet robotników kolejowych ma zamiar postarać się, aby wszyscy należący do jego związku członkowie zastanowili pracę.

Wenecya, 11 maja. Donoszą z Turynu, że usiłowano podpalić tamtejszą wystawę. Zamach udaremniono.

Turyn, 11 maja. Król wstrzymał podróż powrotną do Rzymu, gdyż minister spraw wewnętrznych nie ręczy za bezpieczeństwo rodziny królewskiej w czasie podróży.

Medyolan, 11 maja. Dziś panuje w mieście spokój Wszędzie powrócono do pracy.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Waszyngton, 11 maja. Departament marynarki otrzymał wczoraj wiadomość, że hiszpańska eskadra powróciła do Kadyksu.

Londyn, 11 maja. *New York Journal* otrzymał cyfrowaną depeszę z Hiszpanii, wedle której hiszpańska eskadra rzeczywiście powróciła do Kadyksu, skąd odpłynie, połączywszy się ze stojącemi na kotwicy tamże okrętami, do Indyj Zachodnich.

Londyn, 11 maja. *World* donosi, że Sampson otrzymał rozkaz powrotu do Keywest, a to celem użycia jego eskadry przeciw Hawannie.

Londyn, 11 maja. Z Hongkongu donoszą, że dowódzca floty hiszpańskiej w Manilli, admirał Montojo, został zamordowany.

Londyn, 11 maja. *Standard* donosi z Waszyngtonu, że wyprawa na Kubę rozpocznie wsiadać na okręty w niedzielę. Cały korpus ekspedycyjny liczyć będzie 16.000 wojska regularnego i 50.000 ochotników.

Inne doniesienia ze Stanów Zjednoczonych uważają zapowiedź odjazdu wyprawy tylko za manewr użyty celem przyspieszenia zgłaszania się ochotników, którzy dotąd bardzo nielicznie wstępują w szeregi armii czynnej.

Madryt, 11 maja. Podług raportu generał-gubernatora wysp Filipińskich, Augusti'ego, podczas walk w Cavite i pod Manilla zginęło 618 Hiszpanów. W tej liczbie znajdują się i ci, którzy utracili życie wskutek strasznej eksplozyi w arsenale w Cavite. W Manilli znajduje się około 1000 majtków ze zniszczonych statków.

Pekin, 11 maja. Ponieważ Chiny ogłosiły swą neutralność wobec wojny hiszpańsko-amerykańskiej, przeto Cung-li yamen zażądał od Stanów Zjednoczonych, aby odwołały z Szangaju okręt amerykański „Monocacy", naładowany żywnością i amunicyą.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 11 maja 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	95
„ „ srebrna	101	65
4% renta austryacka złota	121	10
4% „ „ koronowa	101	80
4% „ węgierska złota	120	50
4% „ „ koronowa	99	15
Akcye Banku austro-węgierskiego	913	—
„ kredytowe	356	50
Londyn	120	90
Marki	58	90
20-to Markówki	11	78
20-to Frankówki	9	55
Włoskie banknoty	44	40
Dukaty	5	66
Węgierskie Losy Premiowe	161	—
Losy tureckie	59	40
Akcye Anglobanku	157	50
„ Unionbanku	295	50
„ Bankverein	268	25
„ Laenderbanku	228	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	296	—
„ „ Południowej	72	50
„ „ Elbethal	262	—
„ „ Nordbahn	3510	—
„ „ Staatsbahn	356	50
„ „ Alpine	168	—
„ Tureckie Tabaczne	130	—
Ruble	127	75
Berlin, 11 maja 1898.		
Banknoty austryackie	169	55
Krótki Wiedeń	169	55
Banknoty rosyjskie	217	60
Krótka Warszawa	216	95
4½% Listy Polskie	101	25
Renta włoska	90	50
Akcye kredytowe austryackie	222	55
Ruble Ultimo	217	25
Wiedeń, 11 maja 1898.		
Spirytus gotowy	20	90
Cena nafty	14	75
Pszenica na wiosnę	16	50
Żyto na wiosnę	10	20
Owies na wiosnę	7	80
Kukurudza	6	58

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 11 maja 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	75	128	30
Marki niemieckie	58	60	58	95
Franki papierowe	47	50	47	90
20-to frankówki w złocie	9	53	9	58
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	50	111	50
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	40	101	35
4% „ „ „ „	96	75	97	75
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	75	101	75
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	—	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	50	97	40
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	40	99	40
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	—	96	75
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	25	103	—
4½% „ „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	27	75
„ „ Stanisławowa	50	—	53	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	392	75	396	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	211	—	212	—
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	295	50	298	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Griedera materye jedwabne

są, za co się porecza, najlepsze, trwałe, gdyż farbowanie jest bardzo starannie uskutecznione. Wspaniałe nowości można otrzymać po rzeczywistych cenach fabrycznych wolne od cła i opłaty pocztowej tylko wprost do domu. Tysiace pism z uznaniem. W jakich kolorach życzy sobie Pani próbek? 143 4 0

Związek fabryczny dla materyj jedwabnych

Adolf Grieder & Cie, kr. nadw. dost., **Zurych** (Szwajcarya).

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego amatorom tejże poleca **handel**

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem. 21 37 0

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt Wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych	1.20
Znakomitej Kawy „Ceylon" franco 5 kilo	9.50

Herbata z Brodów!

K. ZIELIŃSKI

66 1 0

optyk w KRAKOWIE, Rynek gł. Nr. 39, linia A—B,



poleca wielki wybór **lornetek teatralnych i polowych**, po bardzo niskich cenach, mianowicie:

Teatralne czarno emal. złr. 3·90, 4·50, 5·25, 6·25
„ niklowane . . . złr. 4·50, 5 25, 5·50
„ aluminiowe . . . złr. 6·50, 7·50, 8·—
„ oprawa z konchy złr. 6·50, 7 25, 8·—, 10·—
Polowe czarno emaliow. złr. 6·75, 7·50, 8·—, 8·50
„ nikl. 8 szkieł „Alpenglas" złr. 6·—, 8·50
„ alumin. 8 szkieł „Alpenglas" złr. 11·—

Ceny rozumią się z skórkow. futerałami a przy polowych i z paskiem.

Wagi wodne budowlane 25 cm. złr. —·70
„ „ „ 60 „ „ 1·—
Miary 20to-metrowe złr. 2·80 do 4·50.

Pierwsze galicyjskie łomy i wyroby z marmuru „św. Teresa"

w Tenczynku, o. p. Krzeszowice.

Wykonuje się wszelkie wyroby z marmuru czarnego i różnobarwnego oraz z syjenitu, granitu i kamienia Trembowelskiego, jakoto: schody wolno-wiszące i obkładanie stopni, parapety, posadzki marmurowe; urządzenia sklepowe dla pp. cukierników, masarzy i kawiarni, wyroby meblowe, umywalnie, konsole, kominki ozdobne: dla kościołów: ołtarze, tabernakula, mensy, antypedya, pomniki i nagrobki.

Okazy wyrobów i bliższe informacye udziela **Reprezentacya tychże Zakładów: Kraków, ul. Mikołajska L. 10.** 367 24 26

Pora wiosenna i letnia 1898.

Prawdziwe berneńskie materye

Odcinek 3·10 mtr. długi, na całkowite ubranie męskie wystarczający, kosztuje tylko
złr. 2·95, 3·70, 4·80 z dobrej
złr. 6·— z lepszej
złr. 7·75 z wybornej
złr. 9·— z bardzo wybornej
złr. 10·50 z przewybornej
prawdziwej wełny owczej.

Odcinek na czarne ubranie salonowe **10 złr.** Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny) dla turystów, wyborne czesanki (kamgarny) itd. itd., wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Morawy).

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki poręczona.

Korzyści dla prywatnych odbiorców z zamawiania materyj **wprost** u powyższej firmy na **miejscu fabrycznem** są znaczne. 715 40 60

REUMATYZM

Gościec, kurcze, suche bóle, bóle przy influencyi koi i leczy w zupełności

SAPOMENTHOL

najlepsze nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli** aptekarza **w Radomyślu** koło Tarnowa. Cena: słoik próbny **70** ct., słoik duży złr. **2·50.** — Do nabycia w każdej większej aptece. Składy główne w następujących aptekach: Lwów: **Mikolascha, Krzyżanowskiego** i **T. Łazowskiego** — Przemyśl: **Mańkowskiego** — Gródek: **Herschelesa** — Kopyczyńce: **Redera** — Kraków: **K. Wiszniewskiego,** Drogueryi **Zopotha i Sp.** — Podgórze: **D. Matuli** — Tarnów: **I. Sokalskiego, I. Niesiołowskiego** i **G. Szancera** — Grybów: **Nowaka** — Wadowice: **Macudzińskiego** — Ustrzyki: **Jastrzębskiego** — Rzeszów: **Karpińskiego** — Brzozów: **Tad. Kotowicza** — Nowy Sącz: **Stan. Pawłowskiego** — Strzyżów: **Zajączkowskiego** — Bielsko: **Frankla** — Kołomyja: **Jaśkiewicza,** Drogueryi **E. Turzańskiego** — Bochnia: Drogueryi **J. Michnika** — Iwonicz: **Lachowicza.**

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie apteka **w Radomyślu** koło Tarnowa.

Przesyłając pieniądze, należy dołączyć **6** ct. na list przesyłkowy.

Poświadczenia co do skutku:

Upraszam uprzejmie odwrotną pocztą jak najspieszniej przysłać jeden słoik Sapomentholu, gdyż tamten sprawił mej żonie ulgę w bólach. Dziękując Wielm. Panu, kreślę się z poważaniem
Lisia Jama p. Lubaczów. **Jan Tabaczek.**

Cierpiąc od dłuższego czasu strzykanie w okolicy czołowej i lewego ucha, gdy ani porady lekarskie ani leki przepisywane skutku nie odnosiły, wziąłem się do Sapomentholu przez W. Pana wynalezionego; jemu jedynie mam do zawdzięczenia, żem dziś wolny od tych cierpień. Zachęcony tym skutkiem, poleciłem go mej żonie, która miała od lat kilkunastu z górą kurcze żołądkowe i bóle w stawach. Świetnym skutkom Pańskiego Sapometholu zawdzięcza dzisiejsze zdrowie i rzeźkość, i dlatego składam W. Panu na tem miejscu serdeczne nasze podziękowanie staropolskim „Bóg zapłać."
Radomyśl. **Jan i Paulina Kopeccy.**

Cierpiałem od lat 4 silny ból w nodze, a po użyciu Pańskiego Sapomentholu widzę skutek, proszę przeto o nadesłanie mi jeszcze większego słoika.
Wieliczka. **W. Cieślik.**

Ponieważ cierpiałem silny ból reumatyczny w nodze, używałem kąpieli siarczanych i rozmaitych środków, które nic nie pomagały. Sprowadziwszy sobie od W. Pana słoik Sapomentholu, uczułem już po pierwszym znaczną ulgę; brałem więc dalej kilka w aptece w Przemyślu i dziś jestem prawie zupełnie zdrów. Przesyłam więc niniejszem serdeczne podziękowanie i proszę przy sposobności o przysłanie jeszcze 1 słoika.
Hurko p. Medyka. Z poważaniem **W. Winogrodzki.**

Sapomenthol okazuje się bardzo skutecznym, proszę przeto o łaskawe nadesłanie odwrotną pocztą 2 słoików Sapomentholu.
Rybotycze. Z poważaniem **P. Machunik.**

Sapomentholu używam od dłuższego czasu w praktyce prywatnej, w bólach nerwów obwodowych, tudzież cierpieniach reumatycznych zawsze z pomyślnym skutkiem. Osobliwie w bólach, występujących podczas influencyi, nacieranie Sapomentholem miejsc zbolałych znakomicie działało, co niniejszem potwierdzam.
Radomyśl. **Dr, Andrzej Lorentski.**

W celu ochrony przed naśladownictwami proszę żądać wyraźnie **Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli** i przyjmować tylko oryginalny w pudełku z etykietą, opatrzoną moim oryginalnym podpisem. 757 3 0

Istniejący od lat 25

Zakład Rzeźbiarsko - Kamieniarski

pod firmą

Bracia Trembeccy

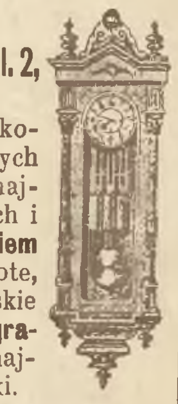
podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, oraz ma na składzie i poleca gotowe **pomniki i grobowce,** albo też wykonuje takowe według własnych lub przedstawionych rysunków, po cenach umiarkowanych. Adres: **Kraków, ul. Rakowiecka Nr. 7.** 847 1 5

ANASTAZY HOLIK

zegarmistrz

w KRAKOWIE, ul. Szewska l. 2,

poleca:



Skład zegarków kieszonkowych, zegarów pendułowych ściennych i stołowych, z najlepszyh fabryk genewskich i francuskich, **z poręczeniem 3-letniem.** — Dewizki złote, srebrne oraz double męskie i damskie. — **Szkatułki grające** melodye polskie, najstosowniejsze na podarki.

Wszelkie naprawy uskuteczniam z jednorocznem poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze.

Ściśle dotrzymanie terminu przy powierzeniu roboty. 834 1 0

W niedziele i święta sklep zamknięty.

Dom piętrowy w Kalwaryi Zebrzydowskiej, w rynku, **w którym się znajduje koncesya na handel towarów mięsz., wyszynk wina, herbaty i słodkich trunków na kieliszki,** jest z wolnej ręki do sprzedania Potrzebny kapitał 3500 złr. — Bliższa wiadomość u p. Stanisława Banasia tamże w niedziele i święta. 849 1 4

Znaczniejsze Towarzystwo ubezpieczeń

poszukuje zdolnych akwizytorów dla Krakowa, okolicy i prowincyi za stałą pensyą i prowizyą. Niefachowców poucza się i wprawia praktycznie. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod liter. **J. N. 850.** 850 1 3

Majątek ziemski 930 m. obszaru, jest zaraz pod korzystnemi warunkami do sprzedania Zgłoszenia pod **A. Z.** p. rest. **Dobrosin.** 821 3 3

Ziemniaki do jedzenia

poleca 831 2 6

lecz tylko przy zakupnie najmniej kg 10.000, po cenach ściśle targowych

Stanisław Gurgul

(Kraków, ul. Szewska 8).

KUCHNIA POLSKA

wraz z kawiarnią

przy ulicy św. Anny L. 5

poleca **śniadania, obiady i kolacye** czysto, zdrowo, smacznie i na maśle przyrządzone. **Dla panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.**

Dziękując za dotychczas okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

771 36 0 **Józef Bielawski.**

Handlowa Spółka rybacka „Union"

w Krakowie, ulica Rybaki pod Zamkiem, 830 88 0 obok Towarzystwa wioślarskiego,

Ceny targowe:

Karpie poniżej ko, 1 ko 70 ct.
„ kilogram. 1 „ 80 „
„ powyżej „ 1 „ 90—1·40
Łosoś wiślany, żywy, na zamówienie, ceny zmieniają się 1 ko od złr. 3 50 do 4·—
„ w marynacie w beczuł. 5- i 3-ko 1 ko złr. 3·—
Sum w marynacie, w beczuł. 5-ko 1 ko złr. 1·80
Sandacz w marynacie, w beczuł. 5- i 3-ko, 1 ko złr. 1 20
Raki rzeczne i stawowe sztuka 6 ct., 8 ct., 10 ct., 15 ct.

Wszelkie zamówienia pocztą uskutecznia się odwrotnie.

W każdej miejscowości, gdzie jest poczta, tudzież w każdej parafii i gminie — **poszukuje się rozumnej i pilnej osoby jako pośrednika dla pierwszorzędnego i dawno już istniejącego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia i na życie.**

Pisemne zgłoszenia przesyłać pod: **„V. u. G." w Wiedniu, urząd pocztowy Nr. 6, Helfersdorferstrasse.** 517 6 15

NOWO OTWORZONY

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH

POD FIRMĄ

Stanisław Barko

w Krakowie, ul. Szewska Nr. 1 (w domu Wgo Fenza),

utrzymuje na składzie i poleca w wielkim wyborze i po niskich cenach

NOWOŚCI: w materyach wełnianych, satynach, lewantynach, zefirach oraz batystach na suknie damskie.

Sukna, kamgarny, szewioty na ubrania męskie.

Płótna, szyrtyngi, bieliznę stołową, drelichy, ręczniki, chustki, dywany, firanki, chodniki, pończochy damskie i dziecięce, skarpetki itd. itd.

Staraniem mojem będzie, aby doborowym towarem i możliwie niskiemi cenami, pozyskać zaufanie P. T. Publiczności. — **Na żądanie wysyłam próbki.**

Prosząc o łaskawe poparcie, kreślę się z wysokim szacunkiem 763 7 10

Stanisław Barko.



Pierwsza i najstarsza **fabryka wózków dla dzieci, mebli żelaznych i łóżek**

K. Weinberger

w Wiedniu, VI 1, Mariahilferstr. 87a.

Wózki dla dzieci . . od 4 złr. wzwyż
Łóżeczka dla dzieci „ 7 „ „

Osobliwość: **łóżka w kształcie skrzyni** na sprężynach, wyścielone, 13 zł. 50 ct. 646 6 10

Cenniki za darmo.

Swoszowice pod Krakowem

zdrojowisko wód siarczanych,

przez największe powagi lekarskie polecane, siedm kilometrów od Krakowa oddalone, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowemi).

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych i wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakoteż mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów.**

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.

Lekarz zakładowy wykonuje **mięsienie** i **elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. 828 2 40

Perfumerya Zeno & Co.,

Wiedeń, Graben 7,

największy skład prawdziwych francuskich, angielskich i niemieckich wyrobów parfumeryjnych, oraz wielki wybór szczoteczek do zębów, do paznokci, tudzież szczotek do włosów i sukien, z kością słoniową, z kością zwyczajną, z drzewem, rogiem lub szyldkretem, jak również rozmaitych grzebieni i grzebyków. 806 3 8

Największy skład gąbek do kąpieli i najlepszych gąbek toaletowych. Wszystko po cenach najniższych.

Osobliwość domu: Najlep. woda kolońska po l, 2, 4, 7 i 8 złr.

Handel W. C. Angelusa

w Krakowie, Grodzka 2,

wyprzedaje **po zniżonych cenach:** świeże i modne paski damskie, rękawiczki letnie, weloniki, parfumerie hafty, roboty ręczne, pończochy i zabawki

764 5 6

Hotel Krakowski

w WARSZAWIE, Bielańska 7,

poleca po rozmaitych cenach 70 pokoi z komfortem urządzonych. Przy hotelu kąpiele i restauracya — z czem się poleca 794 5 5 **Dyrekcya.**

Piękność niezawodna

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego J. Wiśniewskiego,** który w przeciągu kilku dni usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą

W Krakowie skład: J. Wiśniewski, Stradom 7, droguerya; **we Lwowie:** Fridrich i Beacock, ul. Hetmańska 4; **w Tarnowie:** Władysław Brach, skład materyałów; **w Bochni:** Jan Michnik, droguerya. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać: „Krem Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi". **Słoik 60 centów.** 75 44 0

Handel bławatny

w większem mieście prowincyonalnem, z wyrobioną firmą i pięknym dochodem, bardzo korzystnie do nabycia za gotówkę, ewentualnie na dwu-letnią spłatę z gwarancyą pewną. Lokal w najlepszym punkcie miasta, kontraktem na lat 10 zapewniony. czynsz 500 złr. rocznie, nowy wspaniały portal.

Bliższych informacyj udzieli **kancelarya adwokata Dra Ilewicza we Lwowie, Rynek Nr. 36.** 792 5 6

Sanatoryum i zakład wodoleczniczy

BYSTRA obok BIELSKA

(stacya kolei Dziedzice Żywiec).

W przepysznej górskiej i lesistej okolicy. — Najnowsze urządzenia wodolecznicze; elektroterapia: **kąpiele w świetle elektrycznem,** gimnastyka lecznicza czynna, bierna i szwedzka, masaż, kuracye dyetetyczne i terenowe. — Z komfortem urządzone sale wspólne: jadalnia, sala kowersacyjna, bilardowa, fumoir i czytelnia.

Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacyj.

Telefonu międzymiastowego Nr. 191.

Ceny umiarkowane.

Prospektów jakoteż pisemnych i telefonicznych informacyj dostarcza każdej chwili 812 4 36

Zarząd zakładu.

AKCYJNE TOWARZYSTWO

poszukuje zastępcy

do sprzedaży piwa lepszej jakości.

Zgłoszenia z referencyami przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod 786. 786 5 6

Nowości muzyczne.

Księgarnia, Skład i Wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna Ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

wydała nakładem własnym najnowsze kompozycye muzyczne:

Noskowski Zygmunt. — Liwia Quintilla, opera w 3 aktach. 832 3 3

Nr. 1. Przygrywka do aktu III., układ na fortepian na 2 ręce. Cena 90 ct.

Nr. 2. Kołysanka z aktu III-go, w układzie ułatwionym (śpiew). Cena 90 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Rutynowanego koncypienta

poszukuje 839 2 3

adw. Dr. Grabowski w Jarosławiu.

Nauczycielka muzyki,

uczennica konserwatoryum warszawskiego, także prof. Paderewskiego, Michałowskiego, poszukuje lekcyj. Godzina złr. 1·50. Może udzielać w zamian za lekcye jednego z nowożytnych języków. **Kraków, Topolowa 16, I. piętro na lewo.** 836 2 3

Rentowna lokacya 2000 złr.

na przeciąg kilku miesięcy. Wiadomość w Administracyi „N. Reformy" pod 844. 844 2 3

Żądajcie wszędzie tutek cygaretowych „Iris" Krajowego Towarzystwa, bo te są najlepsze i najtańsze; 1000 sztuk 80 cnt. **Fabryka: ul. Szpitalna 18, I. piętro.** 785 10 15

Dwóch pomocników powroźniczych

PRZYJMIE ZARAZ 833 2 2

Andrzej Mikolasch w Morawskiej Ostrawie.

CIEPLICE TRENCZYŃSKIE.

Kąpiele siarczane od 27°—32° R. na Węgrzech, w Małych Karpatach, 20 minut drogi od stacyi Tepla Trencsin-Teplitz. Kąpiele wannowe, basenowe i natryski ciepłoty naturalnej. Zakład urządzoniem swem odpowiada wszelkim wymogom — Najbliżej kąpieli położone domy mieszkalne są: Hotel Teplitz, Drei Herzen, Castell, Sinahaus, Quellenhof.

Stosując się do życzenia ogółu, urządzono w b. r. **zakład hydropatyczny.**

Sezon od 1 maja do końca września.

W maju i wrześniu mieszkanie i stół („pension") wraz z kąpielą za 3 złr. dziennie.

Dyrekcya rozsyła prospekty bezpłatnie.

Dr. Filipkiewicz, lek. zakładu (zimą Kraków), udziela wszelkich objaśnień. **Broszura** jego do nabycia w celniejszych księgarniach. 649 3 8

Ogłoszenie konkursu.

W myśl rozporządzenia Wysokiej c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 30 kwietnia 1898 r. L. 10121, Dyrekcya **c. k. Szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem** ogłasza konkurs na posadę **nauczyciela** budownictwa, rysunków zawodowych dla cieśli i stolarzy budowlanych, nauki form architektonicznych, miernictwa i technologii drzewa.

Do tej posady przywiązane są pobory służbowe najniższego stopnia IX. klasy rangi urzędników państwowych, z tem jednak zastrzeżeniem, że będzie ona nadaną stale dopiero wówczas, gdy kandydat w czasie próbnej służby, kilka miesięcy trwającej, za którą pobierać będzie wynagrodzenie po 100 złr. miesięcznie, udowodni w sposób niewątpliwy uzdolnienie do zawodu nauczycielskiego.

Podania, należycie udokumentowane, wraz z curriculum vitae, należy wnosić do Wysokiego c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty na ręce Dyrekcyi c. k. Szkoły zawodowej przemysłu drzewn. w Zakopanem, **najdalej do dnia 20 maja 1898 r.** 845 2 2

Zakopane, dnia 9 maja 1898 r.

PP. AMATOROM.

Lekcyj fotografowania

oraz **kompletnego wykończania** fotografij, udziela **pojedynczo** i **zbiorowo** u siebie w domu, jakoteż w domach prywatnych **na godziny — rutynowany fotograf.** (Może wyjechać także i na prowincyę na odnośne życzenie).

Również przyjmuje klisze do retuszy.

Wiadomości udzieli Administracya „N. Reformy" w Krakowie.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.